

Aby książka i prasa docierały do każdego

Dzisiaj rozpoczynają się Dni Oświaty, Książki i Prasy... Od kilku lat tradycyjnie w słonecznym i wiosennym maju obchodzimy święto oświaty i dobrej książki, święto drukowanego słowa walczącego o pokój i socjalizm, o lepszy, wyższy i godny człowieka tryb życia dla wszystkich obywateli naszej Ludowej Ojczyzny.

Jest pewna symboliczna wymowa w fakcie, że niemal bezpośrednio po święcie 1 Maja — tym przegladzie dorobku pracy i walki całego narodu — obchodzimy Dni Oświaty, Książki i Prasy, dokonujemy podsumowania osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia kultury, która bujnie rozwijała się na bazie osiągnięć produkcyjnych wszystkich pracujących. Na tym miejscu nie będziemy podawać tych wielce imponujących danych i cyfr świadczących o rozwoju naszej kultury, chcemy jedynie raz jeszcze podkreślić polityczno-wycho-

wawczą treść Dni, oraz rolę, jaką w nich przypada nauczycielowi i szkole.

Zasadniczym zadaniem politycznym „Dni” jest unaocznienie masom wyższości naszego socjalistycznego ustroju i ideologii nad gnijącym ustrojem i kosmopolityczną ideologią kapitalizmu. W „Dniach Oświaty” chodzi nam o to, aby raz jeszcze podkreślić fakt, że Program Frontu Narodowego przewiduje niebawmy w dziejach naszego narodu plan rozkwitu nauki i oświaty, sztuki i literatury, książki i prasy.

Jest rzeczą oczywistą, że tak jak górnik w „Barbursku”, hutnik w „Dzielnicy”, czy chłop w dzień Święta Ludowego, tak nauczyciel jest głównym bohaterem „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Z poczuciem zasłużonej dumy będziemy spoglądać wstecz drogi przebytej od spalonych szkół, rozgrabionych bibliotek, zdewastowanych

muzeów roku 1945, aż do tysięcy nowych gmachów szkolnych, milionowych nakładów podręczników, książek i prasy w roku 1953. W cyfrach nakładów i pozycji wydawniczych odzwierciedla się wielka troska Państwa Ludowego o potrzeby kulturalne społeczeństwa. Państwo Ludowe wierne podstawowemu prawu socjalizmu stworzyło w dziedzinie kultury ogromne możliwości zaspokojenia potrzeb najszerzej mas społeczeństwa.

Pięknie są cyfry naszego wzrostu ekonomicznego, niemniej chlubne są cyfry naszego rozwoju kulturalnego. Jednak myliłby się ten, kto by sądził, że treścią Dni Oświaty ma być pełna zachwytu kontemplacja naszych dotychczasowych osiągnięć, pasywne zadowolenie ze wspaniałej rzeczywistości kryjącej się za cyframi, wykresami i wskaźnikami wzrostu. Trzeba stwierdzić samokrytycznie, że nie zawsze te ogromne rezerwy dóbr kulturalnych są należycie i w pełni wykorzystywane. Pieniężne wykorzystanie świetlic i księgozbiorów, muzeów i klubów, wydawnictw i prasy — oto jeszcze jedno zadanie tegorocznych „Dni”.

Naszym naczelnym zadaniem jest wychowanie młodego pokolenia a także wychowawcze oddziaływanie na środowisko ludzi dorosłych. Zjademy zaś sobie sprawę z tego, że jednym z podstawowych środków socjalistycznego wychowania mas jest drukowane słowo. Dlatego też w tegorocznych „Dniach”, jak również w planach dalszej pracy kulturalno-oświatowej wysunięmy na czoło sprawę upowszechnienia czytelnictwa, dążąc do tego aby dobra książka i gazeta znalazły się w ręku każdego obywatela. Oczywiście nie należy tej sprawy ograniczyć do jednorazowej kampanii w ciągu 14 dni tegorocznego obchodu święta oświaty i książki. Trzeba dążyć do tego, aby w tych dniach jak najwięcej dobrych książek dotarło do ręki czytelnika, szczególnie tego oddalonego od miejskich centrów kulturalnych, do czytelnika ze spółdzielni produkcyjnych, PGR, POM-ów i wsi gospodarujących indywidualnie. Jednak nie to jest celem ostatnim. Już w 1947 roku wyjaśnił Bolesław Bierut, że „Upowszechnienie (kultury — przyp. red.) — to znaczy ograniczenie atmosfery i pragnienia wiedzy, samostanowienia, upodobania artystycznych i kulturalnych, milionowych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i przyswojenie sobie przez te masy wiedzy i upodobania artystycznych, obudzenie zainteresowań kulturalnych w milionowych rzeszach ludu pracującego i ich zaspakajanie”. Jest to więc praca długofalowa, w której nie chodzi tylko o dostarczenie dobrej książki czytelnikowi i sklonienie go do jednorazowego jej przeczytania (choć i to jest potrzebne i pożyteczne), lecz chodzi o wyrobienie w nim szlachetnego nalegu czytelnika. Ostatecznym celem jest nawiązanie trwałego i żywego kontaktu między najszerszymi masami a skarbnicą naszej postępowej i narodowej kultury, jak też postępowej kultury innych narodów, w szczególności zaś bratniego narodu rosyjskiego. Naszym celem jest także przygotowanie mas pracujących do aktywnego udziału w tworzeniu naszej kultury.

Oczywiście, że jeśli chodzi o starsze pokolenie pracujących miast i wsi zadanie to nie jest łatwe. Trzeba pokonywać i rozbić obojętność na sprawy związane z kulturą, obojętność zrodzoną i specjalnie kulturową w długich latach wyzysku kapitalistycznego, przez tych, którym zależało na ciemnym (a więc biernym i tanim) najemniku. Ogromny wyłom w tym fatalnym pancerzu ciemnoty dokonaliśmy likwidując w Polsce w czasie władzy ludowej analfabetyzm jako zjawisko masowe. Zjademy sobie jednak sprawę z tego, że warunkiem trwałości i skuteczności zwycięskiego przeprowadzonej walki z analfab-

etyzmem jest przyzwyczajenie absolwentów kursów początkowego czytania do lektury dobrej książki i prasy. Walcząc z przeżytkami i obskurancją spuścizny kapitalistycznych czasów w świadomości starszego pokolenia tym żywszą uwagę powinniśmy zwrócić na wychowanie młodego pokolenia, rozwijającego się już na wolnej ziemi socjalistycznej Polski. Dla nich to wydaje się miliony książek, wznowienia się perły literatury polskiej i obcej z wieków minionych. Dla nich powstają coraz to nowe instytuty naukowe i badawcze, dla nich głównie poświęcono państwo ludowe 25% swego budżetu na rok bieżący, przeznaczając je na świadczenia, na oświatę, kulturę i opiekę społeczną. Tak wielkie nakłady ze strony Państwa Ludowego zobowiązują nas, nauczycieli, do jak najracjonalniejszego i najpełniejszego wykorzystywania zasobów kulturalnych, oddanych nam do dyspozycji przez państwo. Doskonałą okazję stwarzają do tego Dni Oświaty, Książki i Prasy. Posiadamy bogate wydania dzieł klasyków marksizmu, które wyjaśniają prawa rządzące przyrodą i kierujące rozwojem społeczeństwa są potężnym środkiem wychowawczym. Uczynimy dzieła Marks, Engelsa, Lenina i Stalina nieodłącznymi towarzyszami naszych uczniów, wskażemy, że są to najlepší nauczyciele i najpewniejszy przewodnik w życiu. Budząc umiłowanie mowy ojczystej, będziemy przyzwyczajali młodzież do stałego czepiania z twórczości Mickiewicza i Słowackiego, Prusa i Kochanowskiego, Staszyca i Kołłątaja, Komornickiej i Żeromskiego, po to aby lepiej rozumiała i mocniej kochała naszą nową literaturę narodową w formie, a socjalistyczną w treści. Zpoznamy młodzież z socjalistycznym realizmem literatury radzieckiej — literatury walczącej o pokój i komunizm, opiewającej twórczy pokójowy wysiłek narodów radzieckich, literatury owianej głębokim duchem humanizmu socjalistycznego. Oczywiście w stosunku do młodzieży musimy zastosować szczególnie atrakcyjne formy oddziaływania wychowawczego propagandą dobrej książki. Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że ilość tych form jest nieograniczona. Wieczory dyskusyjne, konkursy czytelnictwa, spotkania z autorami, wycieczki do wydawnictw, konkursy recytatorskie, inscenizacje fragmentów utworów, wieczory bajek, wystawy książek itp. — oto tylko część przykładowo wymienionych form propagandy czytelnictwa w szkole.

Propagując dobrą książkę wśród dzieci i młodzieży, dokładając wszelkich starań, aby piękne i mądre słowo drukowane dotarło nie tylko do rąk, ale i do serc i umysłów młodych czytelników, będziemy jednocześnie bezlitośnie tępić szmیرę i literaturę brukową, która, niestety, jeszcze często grasuje wśród młodzieży w zasargach przedwojennych wydawnictw, a nie raz celowo jest podsuwana przez wroga bezbronnemu, młodocianemu czytelnikowi.

Będziemy także przez organizowanie kół dramatycznych i artystycznych, przez wieczory żywego słowa i konkursy literackie pobudzać twórczą inicjatywę młodzieży, przygotowywać ją do współuczestniczenia w tworzeniu nowej, socjalistycznej kultury polskiej.

Jest rzeczą ważną, abyśmy nie uważali akcji upowszechnienia czytelnictwa wśród młodzieży za pracę ważną obok pracy wychowawczo-dydaktycznej, lecz abyśmy zrozumieć wszyscy, że walka o powszechne czytelnictwo wśród młodzieży jest częścią organiczną całego procesu wychowawczo-dydaktycznego w szkole, jest koniecznym warunkiem powodzenia naszej pracy w ogóle.

(mk)



Za tydzień — IV Krajowy Zjazd ZNP

Wśród nazwisk 400 delegatów mających przybyć do Warszawy na IV Zjazd ZNP spotykamy wiele nazwisk może nie tyle z poprzednich zjazdów, ile z ostatniej narady przodujących nauczycieli oraz z okręgowych zjazdów sprawozdawczo-wyborczych. Trzy pokolenia nauczycielskie będą reprezentowane na tym zjeździe. Starzy i zasłużeni pedagodzy, pamiętający jeszcze czasy pierwszych lat historii Związku, działacze związkowi i społeczni, którzy pracę pedagogiczną zaczęli w okresie międzywojennym i najmłodsze pokolenie nauczycielskie, dla których owe smutne czasy należą do historii, gdyż zaczęli swą pracę w nowej, odrodzonej szkole polskiej. Co łączy te trzy pokolenia nauczycielskie?

Łączy je przede wszystkim entuzjazm w pracy i głęboka wiara w zwycięstwo naszej ideologii, zwycięstwo idei pokoju, socjalizmu, od którego zależy dalszy wspaniały rozwój szkoły polskiej. Łączy je umiłowanie młodzieży polskiej i pragnienie wychowania jej na prawdziwych budowniczych Polski silnej, dostatniej i sprawiedliwej. Łączy je świadomość, że biorą wszyscy twórczy udział w przeistoczeniu naszego narodu w naród socjalistyczny. Ta zaszczytna służba dla ogólnonarodowej sprawy stawia wszystkich, i starych i młodych, w jednym szeregu. Ta zaszczytna służba dla Polski wymaga, abymy na IV Krajowym Zjeździe ZNP, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, nie tylko omówili naszą pracę, ale także abymy wynieśli konkretne postanowienia w sprawach zasadniczej wagi. A sprawami tymi są: dalsza uporczywa praca nad podniesieniem poziomu ideologicznego całego nauczycielstwa polskiego, nad umocnieniem światopoglądu materialistycznego. Od postawy ideowej nauczyciela zależy, jaka atmosfera wychowawcza zapanuje w szkole, zależy cała organizacja procesu dydaktyczno-wychowawczego, a co za tym idzie — sprawa wyników nauczania i wychowania. Nasz jak największy udział w walce o wyniki nauczania i wychowania, troska o stałe podnoszenie poziomu naszej pracy zawodowej i o ulepszanie jakości produkcji szkolnej — oto drugi fundamentalny problem, który musimy omówić na IV Krajowym Zjeździe.

Toteż wierzymy, że delegaci nasi wniosą do dyskusji wiele cennego materiału. Przed wyruszeniem na zjazd przeanalizują dogłębnie razem z zarządami naszych ogniw terenowych wszystkie osiągnięcia i niedostatki w dziedzinie tych dwóch czołowych problemów, że przygotują wspólnie konkretne wnioski i postanowienia, jak podnieść poziom naszej działalności w tych zasadniczych dziedzinach. Wierzymy, że delegaci nasi nie będą szczędzić krytyki pod adresem wszystkich ogniw związkowych, poczynając od Zarządu Głównego.

Wierzymy także, że nie będą szczędzić samokrytyki, jeśli chodzi o pracę ogniw związkowych, które oni reprezentują.

Rozumie się, że poza wspomnianymi problemami omówimy i krytycznie oświetlimy wszystkie inne zagadnienia służące tym dwóm zasadniczym. Wejdą tu i sprawy bytowe nauczyciela, poziom naszej pracy organizacyjnej.

W szeregu ważnych zagadnień stanie również sprawa naszej pracy w środowisku, nasz udział w umacnianiu Frontu Narodowego oraz udział w walce o socjalistyczną przebudowę wsi polskiej.

Dlatego na tydzień przed Zjazdem gorąco apelujemy do wszystkich delegatów, aby sumiennie przygotowali materiały terenowe, by każde ich wystąpienie poparte było faktami i liczbami, aby dyskusja nasza stała na wysokim poziomie, aby była konkretną i twórczą.

Przed IV Krajowym Zjazdem ZNP

Czego domagają się członkowie ZNP od nowych władz związkowych

Kol. St. Cwenar, Jasienica Rosielna

Jedną z najbardziej wartościowych cech socjalistycznego stylu pracy jest wymiana najlepszych doświadczeń, upowszechnianie osiągnięć przodujących pracowników. Pod tym względem, niestety, zbyt mało robi nasz Związek. My, nauczyciele-praktycy, oczekujemy zatem od Zarządu Głównego ZNP, który zostanie wybrany na IV Zjeździe, że wystąpi z inicjatywą śmiałego wydawania publikacji naukowych, popularno-naukowych i beletrystycznych po-

święconych pracy najlepszych szkół i nauczycieli w Polsce Ludowej. Sądzę, że dzięki temu w naszej pracy związkowej mocniej niż dotychczas wystąpiłby problem walki o wyniki nauczania i wychowania.

Wśród swoich zadań Zarząd Główny ZNP powinien postawić również postulat jeszcze większej troski o nauczycieli młodych, niewykwalifikowanych, aby mogli jak najpełniej korzystać z doświadczeń przodujących koleżanów.

Kol. L. Harkowski, Studniska Dolne

Nasze ognia związkowe wykazują jeszcze zbyt mało troski o sprawy bytowe członków. Np. bardzo słabo funkcjonują kasy zapomogowo-pożyczkowe. Bywają wypadki, że na skutek niedoceniania wartości tych spraw przez członków zarządu oddziałów, kasy więdają, nie werbują nowych udziałowców, a rozporządzając zbyt małym funduszem nie mogą przysięć nikomu z efektywną pomocą. Zdarza się i tak, że nikt nie przypomina o konieczności zwrotu pożyczek, które blokują zbyt długo fundusze, podczas gdy inni koleżdy oczekują szybkiej pomocy. Właściwe postawienie kas zapomogowo-pożyczkowych — to widoczne zadanie dla przyszłego Zarządu Głównego ZNP. Będzie to jedna z form pomocy socjalno-bytowej.

Nie należy również zapominać o innych zagadnieniach bytowych. Szczególnie zarządy oddziałów po-

wiatowych winny bardziej troszczyć się o pełną realizację uchwały Rządu z dn. 20.X.1952 r.: o przydział mieszkan dla nauczycieli, o zaopatrzenie w węgiel, o właściwy dowóz nauczycieli wiejskich do lekarza itd. W tych sprawach nie zawsze wystarczą autorzytet ZOZ i MOZ lub pojedynczego nauczyciela. Należałoby także usprawnić pobieranie składek członkowskich, na naszym terenie są koledzy, którzy od kilkunastu miesięcy nie otrzymali znaczków za wpłatę składek. Takli stan rzeczy podtrwają, oczywiście, zaufanie do wyższych ogniw związkowych, budzi uzasadnione obawy, że nierzaz panuje tam nieład i lekkomyślny stosunek do obowiązków organizacyjnych.

My, nauczyciele, wierzymy, że Zarząd Główny twardo postawił te zadania przed niższymi ogniwami związkowymi.

Kol. Marian Bzdega, Wągrowiec

Nasz Związek Zawodowy niedostatecznie walczył o wyniki nauczania, członkowie jego często nie widzieli, że jednym z największych zadań ZNP jest podnoszenie poziomu szkoły. Oto przykład z naszego terenu. Po zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Oddziału ZNP w Wągrowcu, wielu dyskusantów usiłowało skrytykować bardzo dobry referat za to, że „zbyt dużo” uwagi poświęcił sprawie walki o wyniki nauczania i wychowania, zbyt mało zaś sprawom „związkowym”.

Te niesłuszne poglądy nowy Zarząd Główny winien przełamać całkowicie. Powinien pomóc on ZOZ i MOZ w wytworzeniu nowego stylu

pracy, nowego stosunku do spraw zawodowych, tak by każda z nich poczuła się podstawową komórką związkową, współodpowiedzialną za stan i jakość pracy szkoły. Ponieważ bezpośrednio najlepszą formą walki o produkcję są narady wytwórcze, nowy Zarząd Główny winien propagować tę formę pracy, pokazywać najlepsze osiągnięcia na łamach „Głosu Nauczycielskiego” oraz innych pism pedagogicznych i oświatowych. Niewątpliwie stworzy to w naszych szkołach zwarte zespoły nauczycieli i pracowników, uczących się współodpowiedzialnie za wyniki pracy całej szkoły.

Kol. Franciszek Toron, Radzionków

Coraz bardziej krzepnie pod względem organizacyjnym i ideologicznym nasz Związek Zawodowy. Coraz bardziej nauczyciel zdaje sobie sprawę, że każdy żywoty problem, jaki on poruszy, znajdzie odzwierciedlenie w naszych ogniwach. Niemniej jednak dalecy jesteśmy od osiągnięcia stanu zadowalającego. Szczególnie widać to w zarządach oddziałów powiatowych, które mają zadanie bezpośrednio kontaktować się z poszczególnymi członkami. W tych ogniwach nierzaz kierowano pracą związkową za biurka. Często jest w tym i nasza wina, gdyż wybieraliśmy nieodpowiednich ludzi, którzy zdawali się rokować nadzieje, że wniosą do życia związkowego swoje doświadczenia, a niestety, wnosiłi tylko rutynę i biurokrację.

Spodziewamy się, że nowy Zarząd Główny wpłynie na zarządy oddzia-

łów powiatowych, aby jeszcze mocniej wiązały się z nauczycielstwem, kierowały nim i pomagały.

Należałoby więc podjąć systematyczne szkolenie aktywistów powiatowych na konferencjach i kursach, za pośrednictwem prasy i drogą instrukcji.

Wiele do zrobienia ma nowy Zarząd Główny. W zakresie pomocy nauczycielom niewykwalifikowanym związkowe ognia okręgowe i powiatowe pozostawiałyby jednokrotnie tych młodych nauczycieli swoje- mu losowi, nie interesując się sprawą ich dokształcenia. A trzeba pamiętać, że wśród tych niewykwalifikowanych nauczycieli mamy wielu ludzi ofiarnych, młujących swój zawód i o właściwej postawie politycznej.

Kol. Olga Kupryś,

Dwórno, pow. Górowo Haw.

Rząd nasz i Partia troszczą się o poprawę warunków bytowych nauczycieli. Uchwały i zarządzenia, choćby z ostatniego roku, przyniosły już nam znaczną pomoc: wiele mieszkań przydzielono nauczycielom, zaopatrzenie w węgiel odbywa się sprawnie itd. Ale, niestety, w rozmaitych miastach i miasteczkach, w burach opałowych i kwaterynkach, którzy przez swój bezduszny stosunek do pracy, do człowieka, potrafił na pewien czas zahamować wykonywanie najlepszych poleceń naszego Rządu. Pojedynczy nauczyciel nie zawsze jest w stanie obudzić takiego biurokraty, ale potrafił to zrobić nasz Związek. Potrafił, gdy takie zadania postawi przed sobą. ZG ZNP winien więc mieć wyczu-

lone spojrzenie na te sprawy, winien poprowadzić zdecydowaną walkę o pełną realizację służnych zarządzeń naszego Rządu w sprawach socjalno-bytowych nauczyciela, a nie poprzestawać na półśrodkach, na interweniowaniu w sporadycznych, bardziej rażących wypadkach.

Zjademy sobie sprawę, że ta walka o praworządność, o respektowanie zarządzeń państwowych we wszystkich dziedzinach życia powinna być prowadzona przez nas wszystkich, w każdym ogniwie naszego Związku, zarówno w Zarządzie Głównym jak ZOZ (MOZ). Niemniej jednak przystępując do wyborów, my wszyscy — członkowie rozslani po całym kraju — wierzymy, że najlepszy przykład troski o sprawy bytowe da nam Zarząd Główny.

Szkoły przygotowują się do Dni Oświaty, Książki i Prasy

Gwarno i radośnie było codziennie w świetlicy ZMP II Liceum Ogólnokształcącego w Będzinie. Grupy dziewcząt z zapalem przygotowywały plansze i gazetki, które miały obrazować zwycięską walkę z analfabetyzmem w Polsce Ludowej oraz troskę Partii i Rządu o upowszechnienie oświaty, rozbudowę szkół, świetlic, radiofonizację osiedli.

Bezpośredni kontakt z twórcami literatury nawiązała młodzież na odbytym spotkaniu z Wilhelmem Szewczykiem, literatem popularnym w woj. stalino-grodzkim. Na to spotkanie zaproszono także i rodziców. Klasy X i XI zorganizowały wieczór artystyczny, którego program składał się z występów zespołu śpiewaczego i tanecznego w strojach regionalnych. W czasie wieczornicy odbył się także konkurs recytatorski, przy czym zwycięscy otrzymali cenne nagrody książ-

kowe. Do „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przygotowały się także kółka zainteresowań. Tak np. „Kółko Literackie” urządziło otwarte zebranie, na którym jedna z uczennic wygłosiła referat n. t. „Początek opowieści” M. Brandysa jako próba literackiego ujęcia życia i walki ludzi budujących w Polsce podstawy socjalizmu”. W dyskusji referat został uzupełniony danymi statystycznymi z budowy Nowej Huty. Cała szkoła żyje zagadnieniem zaczynających się „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Na otwartym zebraniu Podst. Org. Part. w pierwszym tygodniu „Dni” zostanie wygłoszony referat n. t. „Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu i socjalizmu”. Referat zilustrują przykłady z dziedziny zaspokajania potrzeb kulturalnych w państwach socjalizmu. Bibliotekarka szkoły przygotowała pokaz wzorowo zorganizowanej biblioteki szkolnej oraz wykresy

ilustrujące rozwój czytelnictwa na terenie szkoły.

Dzieci z klas V i VI szkoły Podstawowej we wsi Dwórno, pow. Górowo Haweckie, pod opieką wychowawców klasowych urządziły wystawę książek i czasopism. Znalazły się tam kolorowe książeczki dla najmłodszych, robotki ręczne, jak też najstaranniej utrzymane podręczniki i zeszyty uczniów ze wszystkich klas. Na wystawie zamieszczono także pomoce naukowe wykonane przez uczniów klas starszych, jak liczydła, pliczki, zwierzęta itp. Oddzielny dział wstawy stanowią czasopisma dziecięce, jak „Świerszczyk — Iskierki”, „Plomyczek”, „Plomyk” itp. Wystawa zawiera również książki pedagogiczne dla nauczycieli, np. „Egzaminy w szkołach” — Pierowskiego, „Praca wychowawcy klasowego”, „Wychowanie dziecka przez pracę w rodzinie”, a także wydane ostatnio broszury wprowadzające w zagadnienie kształcenia politechnicznego młodzieży i liczne pisma przedmiotowe.

Zatroszczono się również o estetyczny wygląd szkoły. Portrety Bolesława Bierut i Konstantego Rokossowskiego dzieci przyozdobiły zielenią i chorągiewkami, na ścianach zaś zawiesiły pięknie wykonane hasła. Starsze dzieci uprządkowały grządki przed szkołą oraz całe obejście szkolne. Na uroczystość otwarcia „Dni Oświaty, Książki i Prasy” zaproszono rodziców i miejscową ludność, która gorąco oklaskiwała występy młodocianych artystów.

W swym zawczasu sporządzonym planie pracy na „Dni Oświaty” młodzież i nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego w Grójcu zwrócili uwagę na pogłębienie wiedzy miasta ze wsi. Codziennie, po odrobieniu lekcji, wyznaczane kolejno grupki uczniów prowadzą kolportaż wartościowych książek wśród ludności pobliskich wsi. W ciągu kilku pierwszych dni sprzedano ponad 100 różnych książek. Poza tym uczniowie zorganizowali wieczór dyskusyjny nad powieścią Szolochowa „Zaorany ugor”, w którym wzięli udział rodzice, dzieląc się własnymi wrażeniami i spostrzeżeniami z lektury tej książki. Bogaty montaż literacki pt. „Położenie chłopu w świetle polskiej twórczości poetyckiej” opracowała młodzież na wyjazd do spółdzielni produkcyjnej w Wo- li Borowskiej.

Biblioteka szkolna przygotowała fotogazetkę oraz wieczornicę poświęconą pi-sarzom polskiego Odrodzenia. Nawiązano także współpracę z ZP TPP-R, który organizuje w „Dniach Oświaty” wieczory dyskusyjne. Młodzież weźmie udział w dyskusji nad książką Igora Newerlego — „Pamiętka z Celulozy”. Nauczyciele i młodzież zgłosili także swą pomoc przy urządzaniu wystawy dla ludności Grójca, wykonali dekoracje sali i wiele wykresów obrazujących rozwój oświaty i kultury w Polsce Ludowej. W ramach TWP, nauczyciele tej szkoły pracowali pogadanki n. t. „Oświata w służbie socjalizmu”, z którymi dotrą do wielu wsi i osiedli w powiecie grójckim.

Światowa konferencja nauczycieli w Berlinie

Międzynarodowa Federacja Nauczycielskich Związków Zawodowych zwołuje na dzień 21 lipca 1953 roku w Berlinie Światową Konferencję Pracowników Oświaty, która rozpatrzy i podejmie uchwały odnośnie do następujących zagadnień:

— Sytuacja szkoły i walka pracowników oświaty w obronie swoich praw ekonomicznych i społecznych, swoich swobód i w obronie pokoju.

— Zasady pedagogiczne demokratycznego wychowania młodzieży.

Celem tej konferencji jest zjednoczenie nauczycieli wszystkich krajów w walce o pokój i postęp, w walce przeciw poglębieniu się kryzysu szkoły w państwach kapitalistycznych i krajach kolonialnych.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele 4-milionowej rzeszy nauczycieli i wychowawców z całego świata — zarówno krajów obozu socjalizmu, jak też państw kapitalistycznych i kolonii.

Szkolna Podstawowa Organizacja Partyjna opiekuje się organizacją ZMP

Podstawowa Organizacja Partyjna przy 11-letniej Szkole Ogólnokształcącej w Miliczu, woj. wrocławskie, postanowiła rozłożyć w bieżącym roku szkolnym jeszcze większą niż dotychczas opiekę nad organizacją ZMP. Chodziło o to, by pomóc jej w osiągnięciu lepszych wyników w nauce, w skutecznym oddziaływaniu na całą młodzież szkolną i mobilizowaniu wszystkich uczniów do systematycznych wysiłków w walce o dobre wyniki nauczania i wychowania.

Pracę w tej dziedzinie Podst. Org. Part. rozpoczęła od początku roku szkolnego. Po porozumieniu się z Zarządem Powiatowym ZMP zorganizowała we wrześniu otwarte zebranie partyjne, zapraszając na nie aktyw zetempowości swojej szkoły. Na zebraniu to przeniesiono postulaty nauuczelskiej konferencji sierpniowej, zmierzające do ulepszenia form i metod działalności ZMP. Członkowie PZPR przytoczyli najlepsze przykłady pracy organizacji ZMP-owskich z innych szkół, opowiedzieli zebrań młodzieży, jak żywo wszyscy nauczyciele interesowali się na konferencji sprawą dobrej nauki i zachowania się zetempowców, jak niektórzy z nich byli dumni z osiągnięć organizacji ZMP w swoich szkołach. Następnie omówiono wraz z młodzieżą wytyczne do rocznego planu pracy organizacji młodzieżowej w szkołach, w szczególności, jak winien być udział ZMP w pracach samorządu klasowego. Opuścił zebrań młodzież zetempowości wiedzieli, że musi zapracować się na lepsze kolegi, żywo interesować się przebiegiem ich nauki, zaś aktyw zetempowości powinien dawać przykład socjalistycznego stosunku do pracy.

Na innym zebraniu Podst. Org. Part. wysłuchała szczegółowego sprawozdania Zarządu Szkolnego ZMP o przebiegu szkolenia ideologicznego członków. Nie krępując samodzielności młodzieży w opracowaniu przewidzianych planem zagadnień, Podst. Org. Part. udzieliła zetempowcom konkretnych rad w sprawie doboru źródeł, sposobu ustalania zagadnień i metod pracy.

Podst. Org. Part. interesuje się również sprawą wychowania młodzieży. Zdarzyły się wypadki, że aktyw zetempowości nie zawsze był przygotowany do lekcji. Rozpatrzone to sprawę na jednym z zebrań Podst. Org. Part. i stwierdzono, że Zarząd Powiatowy ZMP, nie uprzedzając o tym dyrekcji szkoły, polecał niektórym zetempowcom wyjechać po lekcjach w teren celem wykonania określonego zadania. Chłopcy późno wracali do domu, bardzo zmęczeni i nie byli w stanie przygotować zadań domowych. Sekretarz Podst. Org. Part. i dyrektor szkoły porozumieć się w tej sprawie z Zarządciem Pow. ZMP. Ustalono, że bez wiedzy dyrekcji Zarząd Powiatowy ZMP nie będzie dawał zetempowcom żadnych poleceń, których wykonanie ujemnie odbijałoby się na ich obowiązkach szkolnych.

A oto inny przykład: Między kl. XI a wychowawczyń powstało nieporozumienie. Mianowicie członkowie kole klasowego ZMP często urządzali zebrań omawiając na nich postępy poszczególnych kolegow. Zebrania te przedłużały, w nie-

skończoność, tak że za mało czasu pozostawało na odrobienie lekcji. Wychowawczynie zwróciła się do nich, by sprawile prowadzić narady, ponieważ mają zaległości w nauce, które trzeba wyrównać. Zetempowcy źle zrozumieli dobre wskazówki swojej wychowawczynie i uznali, że jest ona źle ustosunkowana do zebrań ZMP. Stosunki zaostriżyły się, młodzież zaczęła nieufnie odnosić się do nauczycielki. Jedną z najbardziej uświadomionych zetempowców tłumaczyła kolegom ich błąd, lecz to nie pomagało. Kiedy dowiedział się o tym sekretarz Podst. Org. Part., nie zajął się sam bezpośrednio sprawą, lecz omówił ją z dyrektorem szkoły. Z inicjatywy dyrektora członkowie ZMP zwołali zebranie dla omówienia powyższego nieporozumienia. Na zebraniu przybył dyrektor szkoły oraz sekretarz Podst. Org. Part., którzy również zabrali głos w dyskusji i tłumaczyli młodzieży intencje wychowawczyń klasy. Chłopcy zrozumieli błąd, przeprosili wychowawczynie i koleżankę i przystąpili do wyrównania zaległości.

Zdarzyło się, że dwaj uczniowie z klasy VIII przez pewien czas systematycznie bili młodszego kolegow po wyściu ze szkoły. Członkowie ZMP zwrócili im uwagę, krytykowali ich postępowanie na zebraniu, uważali jednak że haniebne wybrzydki za sprawę „wewnętrzna”, o której nie powinien wiedzieć wychowawca. Wreszcie gdy ich upomnienia nie odniosły skutku, poradzili się sekretarza Podst. Org. Part., który wyjaśnił im, że popełnili błąd ukrywając sprawę przed wychowawcą. Na zebraniu ZMP z udziałem wychowawcy i członka PZPR skrytykowano zachowanie się uczniów i dpo-

wiedziono do tego, że obydwa przeprowadzili samokrytykę. Sekretarz Podst. Org. Part. przez pewien czas obserwował tych chłopców i chociaż nie uczył w tej klasie, dowiadywał się o ich zachowanie.

Jedną z uczniów kl. IX osiągał słabe wyniki w nauce. Zetempowcy wyznaczili mu do pomocy dobrego kolegę, ale, niestety, uczeń ten nieregularnie z niej korzystał. Zetempowcy nie mogli dociec przyczyn jego postępowania, gdyż na wszelkie pytania odpowiadał niechętnie i niewyraźnie, wychowawcy też dawał wymijające odpowiedzi. Członkowie Podst. Org. Part. zajęli się tą sprawą. Porozdono zetempowcom, by zbadali warunki domowe ucznia. Do rodziców chłopca posła również wychowawczynie. Warunki domowe okazały się niesprzyjające do nauki. Wychowawczynie serdecznie porozmawiały z rodzicami, zachęcając chłopca do pozostawania w szkole po lekcjach, by mógł odrobić lekcje. Trochę i żywności, z jaką spotkał się uczeń ze strony szkoły, przełamały w nim nastroje przygnębienia spowodowane niekorzystnymi warunkami domowymi. Dzięki pomocy organizacji ZMP chłopiec zaczął się poprawiać w nauce i stał się zrównoważony. Autorytet organizacji ZMP znacznie wzrósł.

Członkowie Podst. Org. Part. uczą młodzież, by zwracała się do wszystkich kolegów do wychowawców i nauczycieli. Z każdym daniem wzrasta wiek między poszczególnymi czynnikami istniejącymi na terenie szkoły, jak Podst. Org. Part., Organizacja ZMP, samorząd klasowy itd. Podniesienie poziomu wychowania młodzieży wydanie przyczyniło się do osiągnięcia coraz lepszych wyników nauczania.

M. Orelska

Książki i publikacje które pomogą nam przeprowadzić Dni Oświaty

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” będą w br. otwierac długofalowej, planowej akcji upowszechniania czytelnictwa prasy i książki, jako jednego z zasadniczych elementów rewolucji kulturalnej.

Wchodząc bowiem w okres coraz bardziej świadomej, planowej i skutecznej prowadzonej walki o upowszechnienie dobrej książki, w tym rewolucyjnym, zwycięskim marszu książki i prasy konieczna jest aktywna współpraca wszystkich pracowników oświatowych i kulturalnych, a wśród nich przede wszystkim nauczycieli i wychowawców.

Omówimy pokrótce najważniejsze pozycje związane tematycznie z Dniami Oświaty, Książki i Prasy za okres dwóch ostatnich lat, uwzględniając następujące trzy grupy zagadnień:

a) Stan i perspektywy rozwoju oświaty w Polsce Ludowej; b) Formy i metody propagowania i pogłębiania pracy z książką i gazetą; c) Materiały pomocnicze do pogadank, wieczorów artystycznych, gier umysłowych związanych z propagowaniem czytelnictwa.

I. PUBLIKACJE DOTYCZĄCE STANU I PERSPEKTYWY OŚWIATY

I. Poważne oparcie z punktu widzenia ideowo-polistycznego znaleźć możemy w dwóch podstawowych dla spraw kultury i oświaty w Polsce Ludowej przemówieniach Bolesława Bieruta: „O upowszechnieniu kultury” na otwarciu Radiostacji we Wrocławiu dn. 16.XI.1947 (1948, Radio-wo Instytut Wydawniczy), oraz przemówienie na III Zjeździe Krajowym ZNP „Do nauczycieli polskich” (1951, „Nasza Księgarnia”, str. 15).

Aktom oskarżenia stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych, panujących w Polsce przedwzrostowej, jest książka pt. „Było to wczoraj” — „Wybór

z pamiętników bezrobotnych, chłopów, emigrantów i lekarzy” w opracowaniu Z. Mitznera (1951, „Nasza Księgarnia”, str. 283). Materiał w niej zawarty jest bardzo cenny dla ujawnienia przełomu, jaki dokonał się i dokonuje w dziedzinie oświaty i kultury w Polsce Ludowej.

Bardziej szczegółowe porównanie stanu oświaty, a przede wszystkim organizacji szkolnictwa, znaleźć możemy w niewielkiej książeczce J. Szurka, S. Greckiego i J. Pomorskiego: „Oświata wczoraj — dziś — jutro” (1952, PZWS, str. 68).

Nie zapomniamy również, że czasopiśmo „Wiedza i Życie” (wyd. Towarzystwa Wiedzy Powszechnej) przynosi w każdym swoim numerze cenne informacje o rozwoju oświaty i kultury w życiu polskim. W numerze majowym br. zamieszczono artykuł W. Ozgi: „Perspektywy rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego w planie 5-letnim” (1953, „Nasza Księgarnia”).

Wśród wybranych pozycji nie możemy pominąć książki L. Kruczkowskiego: „Prawo do kultury” (1952, Czytelnik, str. 39). Zawiera ona bowiem analizę paragrafów 62-65 naszej Konstytucji. Autor daje obraz rozwoju kultury w naszym kraju i wskazuje na znamienne cechy rozkładu kultury burżuazyjnej.

Pokroś bibliograficzne: „Zagadnienie książki, biblioteki i czytelnictwa w Dniami Oświaty, Książki i Prasy” — maj 1952, zestaw M. Ambros, w czasopiśmie „Bibliotekarz” nr 4, 1952.

Ostatni rok przyniósł kilka pozycji wydawniczych, związanych bezpośrednio z organizowaniem „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Do tego rodzaju publikacji należy „Książka w Polsce Ludowej, materiały do artykułów, komunikatów i przemówień” (1952, praca zbiorowa, Główny Komitet Obywatelski „Dni Oświaty, Książ-

ki i Prasy”, str. 110). Wydawnictwo to zawiera wyjątki wypowiedzi Bolesława Bieruta o oświacie i kulturze, dane o rozwoju i działalności instytucji wydawniczych i przegląd niektórych działań wydawniczych, zagadnienia upowszechnienia książki, informacje o piśmiennictwie i pi-sarzach. Książka ta jest duża pomocą zarówno dla dzienników, jak dla bibliotekarzy i nauczycieli.

Drugą tego rodzaju pozycją jest wydawnictwo pt. „Prasa i książka — twój najlepszy przyjaciel i doradca” (Wrocław, 1952, KW PZPR, str. 191). Jest to popularny informator w sprawach upowszechniania książki i prasy, zawiera on przegląd dorobku wydawniczego Polski Ludowej, dane o „Domu Książki”, o Klubie Międzynarodowym Książki i Prasy, a na wstępie referat J. Bernana, wygłoszony z okazji 40-lecia „Prawdy”. Cenną pozycję stanowi wydane przez Centralny Zarząd Bibliotek sprawozdanie pt. „Ogólnokrajowa Narada Bibliotekarzy — maj 1952 r.” (Polskie Wyd. Gosp., str. 207).

Ukazały się również ostatnio interesujące broszury, omawiające zagadnienie czytelnictwa na wsi. Broszura J. Daneckiego, A. Czerniewskiego „Czytelnictwo na wsi” (1953, wyd. Sp. Wyd., str. 38) oparta jest na wypowiedziach chłopów-czytelników w związku z konkursem czytelnictwa, organizowanym przez Zw. Samopomocy Chłopskiej, wprowadza ona w zagadnienia stosunku chłopów do książki. Cenny przyręcznik stanowi również książeczka pt. „Z doświadczeń bibliotek związków zawodowych” (1953, CRZZ, str. 66).

II. PUBLIKACJE O FORMACH PRACY Z KSIĄŻKĄ I GAZETĄ

Ostatni rok przyniósł nam również opracowania zagadnień czytelnictwa od strony metodycznej.

Centralny Zarząd Bibliotek wydał broszurkę pt. „Formy pracy z czytelnikiem” (1952, PZWS, str. 52). W książce tej omówiono konkursy, propagandę poglądową, żywe słowo, zespoły czytelnice, indywidualne oddziaływanie na czytelnika.

Wiele ciekawych wskazówek metodycznych zawierają liczne artykuły w czasopiśmie specjalnie poświęconych sprawom czytelnictwa i bibliotek, np. w „Bibliotekarzu”, „Poradniku Bibliotekarza” wydawanych przez Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

III. MATERIAŁY POMOCCNICZE DO POGADANEK I WIECZORNIC

Obok rozważań metodycznych znaleźć możemy coraz obfitszy materiał pomocniczy do pogadank o książce, do imprez artystycznych, gier umysłowych w związku z propagowaniem czytelnictwa. Przytoczymy przykładowo tylko niektóre pozycje. W sposób wszechstronny traktuje o książce w jej rozwoju historycznym, omawia produkcję, obieg książki, jej użytkowanie praca J. Muszkowskiego: „Życie książki” (Kraków, 1951, str. 467); cenna jest praca J. Gryczy „Z dziejów i techniki książki” (Wrocław, 1951, ZNO, str. 279). W sposób bardziej przystępny dla potrzeb szkoły podaje historię książki L. Życki w pracy pt. „Od gilotiny cegielki do zeszytu Jurka” (1950, „Nasza Księgarnia”, str. 45), wartościowe są również opowiadania o książkach znanego radzieckiego autora E. Iljicza „Czarno na białym” (1949, Czytelnik, str. 131).

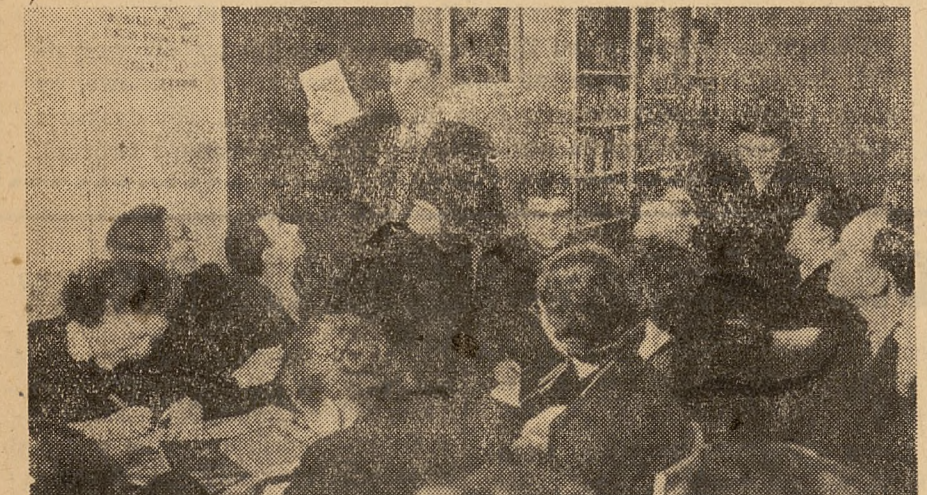
Do propagowania czytelnictwa w zabawie przyczyni się zapewne broszurka T. Dąbrowskiej „Zagadki i gry literackie” (1952, „Nasza Księgarnia”, str. 60). Książeczka ta zawiera 28 rebusów, zagadek, zabaw, które tematycznie dotyczą książek i czytelnictwa.

W. P.

A. CH.

Z pobytu oświatowców polskich w ZSRR

W „laboratorium” wielkiej literatury dla małych czytelników (o moskiewskim Domu Książki Dziecięcej)



Nauczyciele polscy w moskiewskim DKD. Pisarz Musatow mówi o swojej twórczości

Nasz autokar zatrzymał się przed okazałą kamienicą na jednej z centralnych ulic Moskwy. Trzydziestopiętny młody zapierał dech, więc szybko przebiegłszy chodnik, rzucił spojrzenie na ozdobny sztyl z napisem „Dom Dzieckich Książek”, który wisiał u wejścia do lokalu. Ledwo zdążyliśmy zdjąć palta, gdy w hallu pojawiła się dyrektorka „Domu Książki” i młodzieżnym uśmiechem, który bynajmniej nie zdradzał jej nie młodszego już wieku, przywitała przyjaciół-Polaków, zapraszając nas do wnętrza.

Kiedy przekroczyliśmy próg wytwornie urządzonego pomieszczenia, okazało się, że „Dom Książki Dziecięcej” to bynajmniej nie księgarnia (jak na początku sądziłyśmy) ani instytucja wydawnicza, lecz — jak nam wyjaśniła nam Lidia Michajłowna — centralna instytucja naukowo-badawcza w zakresie literatury dziecięcej i czytelnictwa.

Szczyt lokalu ozdobione podobiznami pisarzy, rycinami, napisami i hasłami skomponowanymi niezwykle estetycznie i stanowiącymi stałe tło dla zmieniających się tu okolicznościowo wystaw książek dziecięcych.

W sali konferencyjnej słuchamy relacji Lidii Michajłowny i nie trudno odgadnąć, że mamy przed sobą wybitnego specjalistę, roznikowanego w swej pracy nad literaturą dziecięcą, którą zajmuje się już od wielu lat.

„Dom” podlega Ministerstwu Oświaty Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej, a praca badawcza nie jest tu zawieszona w próżni gabinetowej działalności naukowej, lecz jest jak najściślej związana z aktualnymi zadaniami

! Załuckiego — „O białym gołębiu i 12 krakach” — w tłumaczeniu wybitnego poety S. Michajłowa.

Otóż „Dom Książki Dziecięcej” pomaga wydawnictwu „Dietgizowi” w badaniu gustu młodych czytelników, w ustalaniu planu wydawniczego, w krytycznej ocenie książek już wydanych lub przygotowywanych do publikacji.

Swoją działalność badawczą „Dom” prowadzi poprzez gabinet naukowy, gabinet studiów, gabinet pisarzy i propagandy. Ogłdamy także specjalną bibliotekę DKD liczącą 100 000 tomów, z czego 90% księgozbioru stanowią literatura skupiająca badaj wszystko, co dotąd wydano dla dzieci. Z tego bogatego i specjalizowanego księgozbioru korzystają mogą pisarze i pedagogowie, redaktorzy i naukowcy, graficy i artyści, interesujący się lub specjalizujący w zakresie twórczości dla dzieci. Istnieje również oddzielna, świetnie wyposażona i urządzona czytelnia dla młodych czytelników, przechodzących tłumnie z całej dzielnicy. Silny młódz, który tego dnia unieruchomił szkoły, nie odstraszył ich od uczęszczania do czytelnicy.

Szczególnie aktywną działalność przejawia gabinet propagandy. Opracowuje on wytyczne programowe dla tradycyjnego już w Kraju Rad „Tygodnia Książki Dziecięcej” organizowanego co roku wspólnie przez Ministerstwo Oświaty i związki zawodowe w poszczególnych republikach. Gabinet propagandy opracowuje przykładowe wzory wystaw książkowych i wskazówki do organizowania różnych imprez (jak spotkania, koncerty, konkursy), wydaje spisy literatury dziecięcej, katalogi tematyczne itp.

W ubiegłym roku DKD wydał 12 takich katalogów do użytku młodych czytelników i nauczycielstwa, np. „Co czytać o ojczyźnie kraju”, „Co czytać o wielkich budowlach komunizmu” itp. Wykazy te nie ograniczają się do podania tytułu książki, lecz zawierają również krótką notatkę o jej treści, co ułatwia nauczycielom orientację, tym bardziej że w szkolnictwie radzieckim nie ma rozgraniczenia między literaturą obowiązkową i nieobowiązkową.

Wielkie znaczenie dla badania gustu młodych czytelników ma ożywiona korespondencja prowadzona przez DKD z dziećmi i młodzieżą. Tylko w ciągu 1952 roku dzieci nadesłały z różnych zakątków wielkiego Kraju Rad ponad 34 000 listów na temat literatury dziecięcej. Ogłdamy te listy pieczołowicie, przechowywane w specjalnych teczkach, przechowywanych według tytułów książek i autorów. I tak pewien młody czytelnik, uczeń VI kl. z dalekiego Taszkientu, zgłasza poprawki do rycin zamieszczonych w przeczytanej książce, innemu czyteln-

kowi, uczennicy kl. VI z Tulu, nie przypadła do gustu nieprawdopodobna fabuła pewnej powieści, jeszcze inni młodzi czytelnicy żądają książek o dzieciach z krajów demokracji ludowej, domagają się literatury, która pomogłaby kształtować wolę człowieka itp. Zaden list nie zostaje bez rzeczowej odpowiedzi DKD, który wysyła je na specjalnych ozdobnych blankietach, zawierających na odwrocie wykazy aktualnych nowości wydawniczych, godnych przeczytania.

Z zainteresowaniem przeczytaliśmy listy z dziećmi z różnych stron kraju o książce znaney autorki Wigdorowej, w których pisały prawie że jednobrzmiście: „Nie widzieliśmy, że nauczycielom jest tak trudno pracować — teraz wiemy i postaramy się pomóc naszym nauczycielom”.

Ala oprócz dzieł pisały i dorosły — rodzice, nauczyciele i komсомольцы, gdyż literaturę dziecięcą — jakże chętnie — czytają wszyscy. Oto pisał lekarz o wartości wychowawczej wspaniałych książek Gajdara, oto wzruszający list adresowany z Leningradu i pisany wierszem do Kosmodemiandskiej, matki bohaterów dzieł i autorki książki: „Opowieść o Zoi i Szurze”.

W wyniku badań gabinetu studiów — DKD wydaje ponadto roczniki bibliograficzne oraz opracowania teoretyczne z zakresu literatury dziecięcej i czytelnictwa. Dotychczas wydano takie publikacje, jak „Gorki o literaturze dziecięcej”, „Uchwały Partii i Rządu w sprawie literatury dziecięcej”, „Krupskaja”, „Makarenko o twórczości dla dzieci”. Obecnie przygotowuje się monografię o poszczególnych radzieckich pisarzach dla dzieci i jako jedną z pierwszych zostanie wydana monografia o Gajdarze. Gabinet studiów urządził również konferencje naukowe z udziałem wykładowców szkół wyższych, specjalizujących się w zakresie literatury dziecięcej, która — dodajmy — jest przedmiotem obowiązkowym dla studentów niektórych wydziałów.

Ciekawą pracę prowadzi gabinet pisarza. Istnieją tu działy poradnictwa, zwłaszcza dla początkujących pisarzy, urzędują one dyskusje nad twórczością z udziałem kolegów specjalizujących się w określonym rodzaju literatury dziecięcej, organizuje się spotkania twórców z czytelnikami, rodzicami, pedagogami itp. Ostatnio w związku z zagadnieniem polittechnizacji odbyła się dyskusja na temat literatury naukowo-fantastycznej z udziałem specjalistów i uczonych z poszczególnych dziedzin techniki i nauki. Uczestniczyli w niej także inżynier Dawydow, słynny autor projektu zmiany biegu rzek w radzieckiej Azji środkowej.

*

Podczas naszej wizyty w DKD mieliśmy możliwość, dzięki inicjatywie Lidii Michaj-

łowny, spotkać się z pisarzami dla dzieci: Konczalowską, Mogilewskim, Jefietowem, Musatowem i poetą Jakowlewem. Przyszli, aby podzielić się z nauczycielami polskimi swoimi twórczymi doświadczeniami.

Autorka Konczalowska opowiedziała o swej pracy nad książką o Moskwie, napisaną wierszem z okazji 800-lecia istnienia miasta. Nie szczędzi ona trudu, aby książkę jej stały nie tylko na wysokim poziomie artystycznym i odpowiadały potrzebom młodego czytelnika, lecz aby były także historycznie wierne i politycznie słuszne. I tak nad ostatnią swą książką pracowała siedem lat.

Mogilewski jest znanym autorem powieści biograficznych, poświęconych wielkim naukowcom. Autor postawił sobie zadanie pokazać naukowców w sposób najbardziej atrakcyjny — jako ludzi szlachetnych, pokazać ich walkę o lepsze życie, o szczęście człowieka. Nad książką o Miecznikowie (tłumaczoną także na język polski) autor pracował aż 12 lat, zaznajamiając się zarówno z dokumentami i życiem Miecznikowa, jak i z mikrobiologią. „Trzeba — powiada Mogilewski — samemu wiele studiować, aby wierne pokazać młodym czytelnikom prawdę o nauce, porównując badania i prace podejmowanych przez wielkich przeobraźców przyrody”.

Pisarz Jefietow przez 20 lat był kolegą i robotniczym korespondentem gazety. Zainteresowały go zagadnienia polittechnizacji nauczania — stało się to zresztą przypadkowo po podsłuchanej na dworcu rozmowie dwóch chłopów, którzy obfity, że przebywający podługiem drogę z Moskwy do Władywostoku, trzeba przejechać co najmniej 13 km w powietrzu (tytuł bowiem wynosił w sumie przewyższył stykami szyn na tej trasie). Postanowił więc napisać dla młodzieży książkę popularnonaukową, by w niej przedstawić potęgę techniki, wielkie budowle komunizmu i ogromną rolę kolei w tym wielkim budownictwie. Tytuł tej książki brzmi: „Strefa cudów”.

Musatow dobrze znany z książek przymiślowych także na język polski. W przeciągu ostatnich kilku lat Musatow — skromny niegdyś nauczyciel wiejski — stał się wybitnym pisarzem, pasjonującym dzieci i młodzież swoimi realistycznymi powieściami wziętymi z życia. „W literaturze dziecięcej — mówi — Musatow — nie wolno nam odchodzić od realizmu socjalistycznego. Musimy nie tylko dorosłym, ale i dzieciom pokazywać prawdziwe, a nie pozorne — konflikty życiowe, aby odzwierciedlały rzeczywistość”. Wierny tym zasadom, autor czerpie materiał do swych dzieł z głębokiego nurtu rzeczywistości. Oto ostatnio wydał książkę z życia szkolnego pt. „Dom na gorze” Mu-

satow opracował na podstawie szczegółowych relacji z trzydziestoletniej praktyki dwóch wybitnych nauczycieli. Autor przebywał z nimi przez dłuższy okres i zbierał te dane.

Niedawno Musatow wrócił z dłuższego pobytu na terenach wielkich budowli komunizmu, gdzie zebrał obfity materiał do nowej książki o życiu młodych budowniczych, siedemnastoletnich chłopów i dziewcząt, którzy ukończyli niedawno średnie szkoły zawodowe.

Utalentowany poeta Jakowlew, recytował nam piękny poemat pt. „Podarek”. Treść prosta: moskiewski pionier przebywając podczas wakacji w Gori, mieście rodzinnym Stalina, dowiedział się o rosnącym tam kwiecie ija, rozkwitającym właśnie co roku 21 grudnia, w dniu urodzin Wielkiego Wodza. Chłopczyk przyszedł ten kwiat do Moskwy i zaniósł go w podarunku urodzinowym na Kreml Towarzyszowi Stalinowi. Poeta opowiedział nam, ile to studiów wymagało napisanie tego, zdawałoby się, prostego w swej treści poematu. Wiele dni spędził w tym celu w ogrodzie botanicznym, jeździł nawet do Gori, aby zdobyć do swego utworu jak najwierniejsze realia. Interesował się tam szczegółami z życia towarysza Stalina i dowiedział się między innymi, że jeszcze jako mały Soso napisał wierszem utwór o ulubionym kwiecie ija. Dwuwierson z tego młodzieńczego utworu Stalina wczony został następnie do hymnu Gruzińskiej Republiki Radzieckiej. „Nie sądzić — mówi poeta Jakowlew — że dla dzieci można pisać byle jak, trzeba szanować czytelnika dziecięcego tak, jak dorosłego człowieka”. Obecnie poeta pracuje nad poematem o Feliksie Dzierżyńskim i żywo interesuje się pamiętkami pozostałymi po Dzierżyńskim w Polsce, zwłaszcza X pawilonem Cytadeli Warszawskiej, gdzie carat więził wielkiego rewolucjonistę polskiego.

Pobyt w DKD w Moskwie wyjaśnił nam poniekąd tajemnicę sukcesów wielkiej i przebogatej literatury radzieckiej. Zrozumielśmy, gdzie tkwią źródła siły wychowawczego oddziaływania pięknych książek pisarzy radzieckich na dzieci i młodzież. Tkwią one przed wszystkim w samym tętniącym, nowym życiu prostych ludzi, w wielkim humanizmie, jakim tkwie kultura kraju zwycięskiego socjalizmu, i w głębokiej ideowości utalentowanych twórców oddanych sprawie wychowania nowego człowieka. Ale nie mniej ważna jest ta nieczywliwa i konkretna troska, jaką Rząd i Partia otaczają twórców dla dzieci, aby służyła bezpośrednio realizacji ideału wychowawczego i aktualnym zadanom szkoły radzieckiej. Literatura dziecięca to nie jakieś uboczne, mało cenione chałupnictwo piśmarskie, lecz ogromnie ważny dział kultury narodowej, który popiera się wszechstronnie.

BOLESŁAW MILEWICZ

Pomagamy w samokształceniu

Wytyczne VIII Plenum KC PZPR w sprawie umocnienia Partii, Frontu Narodowego i państwa ludowego

(Materiały do studiowania II i III części referatu B. Bieruta wygłoszonego na VIII Plenum KC PZPR)

„Bierzmy przeto za wzór w swej pracy Komunistyczną Partię Związków Radzieckich — niezłomną i wyprobowaną awangardę międzynarodowego proletariatu, partię męzną, zahartowaną, rewolucyjną, doświadczoną w boju i najlepiej władającą orężem nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, partię

budowniczych komunizmu, partię współbojowników Wielkiego Stalina, partię nieustraszonych obrońców pokoju, czołową i najsilniejszą brygadę w światowej walce o pokój, demokrację i socjalizm”. („Nowe Drogi” nr 3, 1952 r., str. 72).

1) KPZR wzorem dla naszej Partii

Stalin — organizator i wódz WKP(b) omawiał na XVII Zjeździe (26.I. 1934 r.) zagadnienia partii.

„Przechodzę do zagadnienia Partii... Obecny Zjazd odbywa się pod znakiem całkowitego zwycięstwa leninizmu... (Stalin: „Dziś”, t. XIII, str. 350). Czy znaczy to, że w partii naszej wszystkie przedstawią się pomyślnie, że żadnych więcej odchylen nie będzie, a zatem można teraz spocząć na laurach? Nie, nie znaczy...”

Wrogów partii, oportunistów wszelkich odcieni, nacjonalistycznych odchyleniów wszelkiego rodzaju — rozgromiliśmy. Ale reszki ich ideologii żyją jeszcze w głowach poszczególnych członków partii i niejednokrotnie dają znać o sobie. Nie można rozpatrywać partii jako czegoś odseparowanego od otaczających ją ludzi. Żyje ona i działa w otaczającym ją środowisku. Nie dziwne, że do partii przenikają nierzadko z zewnątrz niezdrowe nastroje. A grunt dla takich nastrojów niewątpliwie istnieje w naszym kraju, chociażby dlatego, że istnieją u nas jeszcze pewne pośrednie warstwy ludności zarówno w mieście, jak na wsi, które stanowią pożywkę dla takich nastrojów”. (Tamże, str. 352).

Potem Stalin wyjaśnił szereg zagadnień, które dawniej rozumiano błędnie. Po skrytykowaniu trockistów, Stalin konkluduje: „Zadania nasze w dziedzinie pracy ideowo-politycznej:

- 1) Podnieść ideologiczny poziom partii na należyty wysokość;
- 2) Wzmocnić pracę ideologiczną we wszystkich ogniskach partii;
- 3) Prowadzić w szeregach partii nieustanną propagandę leninizmu;
- 4) Wychowywać organizacje partyjne i otaczający je bezpartyjny aktyw w duchu leninowskiego internacjonalizmu;
- 5) Nie tuskować odchylen niektórych towarzyszy od marksizmu-leninizmu, lecz śmiało je krytykować;
- 6) Systematycznie demaskować ideologię i resztki ideologii wrogich leninizmowi prądów”. (Tamże, str. 356—357).

Zagadnienie kierownictwa organizacyjnego Stalin referuje: „Mówiłem o naszych sukcesach”.

„Ale oto kwestia: jak rozdzielić się to zwycięstwo, jak osiągnąć je w praktyce, za cenę jakiej walki, jakich wysiłków?”

Niektórzy sądzą, że wystarczy opracować słuszną linię partii, ogłosić ją. W rzeczywistości sukcesy te i zwycięstwa przyszły nie w trybie samorutyny, lecz w trybie zacietej walki o realizację linii partii. Zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo — zwycięzcy trzeba je zdobywać... powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych.

W rzeczywistości zwycięstwo zostało zdobyte i wywalczone dzięki systematycznej i zacietej walce z wszelkiego rodzaju trudnościami w realizacji linii partii, dzięki przewyższeniu tych trudności, dzięki zmobilizowaniu partii i klas robotniczej do przewyższenia tych trudności, dzięki zorganizowaniu walki o przewyższenie trudności, dzięki usuwaniu nieodpowiednich pracowników i doborowi lepszych, zdolnych do poprowadzenia walki z trudnościami.

„Należy zrozumieć, że siła i autorytet naszych organizacji partyjnych i radzieckich, gospodarczych i wszelkich innych oraz ich kierowników wzrosły w niebywałym stopniu. I właśnie dlatego, że ich siła i autorytet wzrosły w niebywałym stopniu — od ich pracy zależy teraz wszystko albo prawie wszystko. Powoływanie się na tak zwane warunki obiektywne jest nieusprawiedliwione. Gdy dowiedzieliśmy szeregu lat potwierdziło słusność politycznej linii partii, a gotowość robotników i chłopów do poparcia tej linii nie wzbudza już wątpliwości — rola tak zwanych warunków obiektywnych została sprowadzona do minimum, rola zaś naszych organizacji i ich kierowników stała się decydująca, wyjątkowa. A co to znaczy? Znaczy to, że odpowiedzialność za nasze wylomy i braki w pracy spada odciąż w dziedzinie dziesiątych nie na warunki „obiektywne”, ale na nas samych i tylko na nas”. (Tamże, str. 367—369).

„Burokracizm i kancelaryjny formalizm aparatu administracyjnego; gadanina o „kierowaniu w ogóle” zamiast żywego i konkretnego kierowania; funkcjonalna struktura organizacji i brak odpowiedzialności osobistej; nieodpowiedzialność w pracy i polityka zrównywania w systemie płac; brak systematycznej kontroli wykonania; obawa przed samokrytyką — oto źródła trudności naszych trudności, oto gdzie gnieźdzą się obecnie nasze trudności”.

Byłoby naiwnością sądzić, że trudności te można zwalczyć za pomocą rezolucji i uchwał. Burokraci i kancelaryjni formalści od dawna już nabrali wprawę w demonstrowaniu swej wrotności wobec uchwał partii i rządu w słowach, a w chowaniu tych uchwał pod suknio w praktyce. Aby zwalczyć te trudności, trzeba było zlikwidować pozostawanie naszej pracy organizacyjnej w tyle w stosunku do wymogów politycznej linii partii, trzeba było podnieść poziom kierownictwa organizacyjnego we wszystkich sferach gospodarki narodowej do poziomu kierownictwa politycznego, trzeba było dopiąć tego, aby nasza praca organizacyjna zapewniała praktyczne wcielenie w życie hasel politycznych i uchwał partii.

Aby trudności te zwalczyć i osiągnąć sukcesy, trzeba było zorganizować walkę o przewyższenie tych trudności, trzeba było do walki tej wciągnąć masy robotników i chłopów, trzeba było zmobilizować samą partię, trzeba było oczyścić partię i organizacje gospodarcze z elementów niepewnych, chwiejnych, z elementów wyrodniałych.

Co było do tego potrzebne?

Trzeba było zorganizować:

- 1) Rozwijanie samokrytyki i ujawnianie braków w naszej pracy;
- 2) Mobilizację organizacji partyjnych, radzieckich, gospodarczych, zawodowych i komсомolskich do walki z trudnościami;
- 3) Mobilizację mas robotniczo-chłopskich do walki o wcielenie w życie hasel i uchwał partii i rządu;
- 4) Rozwijanie współzawodnictwa i przodownictwa pracy wśród mas pracujących;
- 5) Szeroką sieć wydziałów politycznych MTS i sowchozów oraz zbliżenie kierownictwa partyjnego i radzieckiego do wsi;
- 6) Podzielenie na mniejsze jednostki komisariatów ludowych, centralnych zarządów i trustów oraz zbliżenie kierownictwa gospodarczego do przedsiębiorstw;
- 7) Skończenie z brakiem odpowiedzialności osobistej w pracy i likwidację polityki zrównywania w systemie płac;
- 8) Usunięcie „funkcjonalizmu”, wzmocnienie odpowiedzialności osobistej i nastawienie na likwidację kolegiów;
- 9) Wzmocnienie kontroli wykonania i nastawienie na reorganizację CKK i RKI (CKK — skrót słów: Centralna Komisja Kontroli Partyjnej; RKI — skrót słów: Inspekcja Robotniczo-chłopska, — red. przekł. polski) w duchu dalszego wzmocnienia kontroli wykonania;
- 10) Przesunięcie wykwalifikowanych pracowników z kancelarii bliżej produkcji;
- 11) Zdemaskowanie i wypędzenie z aparatu administracyjnego nieprawnych burokratów i kancelaryjnych formalistów;
- 12) Usunięcie ze stanowisk tych, którzy naruszają uchwały partii i rządu, burokratów i gadułów, oraz wysunięcie na ich miejsce nowych ludzi — ludzi czynu, zdolnych zapewnić konkretne kierowanie poleconą pracą i wzmocnienie dyscypliny partyjnej i radzieckiej;

- 13) Czyszczenie organizacji radzieckich i gospodarczych oraz redukcję ich etatów;
- 14) Wreszczenie czystkę partii z ludzi niepewnych i zwyrodniałych.

Takie są w zasadzie środki, które partia musiała wysunąć, aby zapewnić realizację linii partii.

W sprawie doboru ludzi, i usuwania tych, którzy nie okazali się na wysokości zadania, chciałbym powiedzieć kilka słów.

Oprócz niepoprawnych burokratów i kancelaryjnych formalistów, co do których usunęcia nie ma między nami żadnej różnicy zdań — mamy jeszcze dwa typy pracowników, którzy hamują naszą pracę, przeszkadzają w naszej pracy i nie pozwalają nam posuwać się naprzód.

Jeden typ pracowników — to ludzie z pewnymi zasługami w przeszłości, ludzie, którzy stali się dygnitarzami, ludzie, którzy uważają, że ustawy partyjne i radzieckie pisane są nie dla nich i którzy nie uważają za swój obowiązek wykonywania uchwał partii i rządu i którzy podważają w ten sposób podstawy dyscypliny partyjnej i państwowej... mają nadzieję, że Władza Radziecka nie zdecydował się ich tknąć z racji ich dawnych zasług... sądzą, że są niezastąpieni i że mogą bezkarnie namuszać uchwały organów kierowniczych. Jak postępować z takimi pracownikami? Trzeba ich bez wahania usuwać ze stanowisk kierowniczych, bez względu na ich zasługi w przeszłości (Głosy: „Słusznie!”). Trzeba ich usuwać z zajmowanych stanowisk, degradować ich i ogłaszać to w prasie (Głosy: „Słusznie!”). Jest to niezbędne w tym celu, żeby pośrodkom być tych zarozumiałych dygnitarzy — burokratów i postawić ich na właściwe miejsce. Jest to niezbędne po to, by wzmocnić dyscyplinę partyjną i radziecką w całej naszej pracy. (Głosy: „Słusznie”. Oklaski).

A teraz o drugim typie pracowników. Mam na myśli typ gadułów, powiedziałbym uczciwych gadułów (śmiech), ludzi uczciwych, oddanych Władzy Radzieckiej, ale niezdolnych do kierowania, niezdolnych do zorganizowania cokolwiek. W zeszłym roku miałem rozmowę z jednym takim towarzyszem.

Ja: Jak wygląda u Was sprawa siewu?

On: Sprawa siewu, towarzyszu Stalin? Zmobilizowaliśmy się. (Śmiech).

Ja: No i cóż?

On: Postawiliśmy sprawę na ostrzu noża. (Śmiech).

Ja: No, a co dalej?

On: Many przełom, towarzyszu Stalin, wkrótce będziemy mieli przełom”. (Śmiech).

Ja: Ale jednak?

On: Zaznacza się u nas zwrot. (Śmiech).

Ja: No, ale jednak jak jest u was z siewem?

On: Z siewem na razie nam się nie klei, towarzyszu Stalin...

A gdy się usuwa takich gadułów ze stanowisk i odsuwa ich jak najdalej od pracy operatywnej, rozkładają ręce i są zdumieni: Dlaczego nas usuwają? Czyż nie zrobiliśmy wszystkiego, co jest niezbędne dla sprawy... Co robisz z tymi niepoprawnymi gadułami?... należy ich usuwać ze stanowisk kierowniczych i stawiać do innej, nieoperatywnej pracy...

Co się tyczy dalszej pracy nad wzmocnieniem kontroli wykonania, to o tym chciałbym powiedzieć kilka słów.

Należyta organizacja/kontrola wykonania ma decydujące znaczenie dla walki z burokracizmem i kancelaryjną formalistyką. Czy realizuje się uchwały kierowniczych instancji, czy też burokraci i kancelaryjni formalści kładą je pod suknio? Czy realizuje się je należyte, czy też są wypaczone? Czy aparat pracuje uczciwie i po bolszewicku, czy też obraca się w jałowym biegu — o tym wszystkim można się w porę dowiedzieć jedynie w wyniku dobrze zorganizowanej kontroli wykonania. Dobrze zorganizowana kontrola wykonania — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne burokratów i kancelaryjnych formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dziesięć dziesiątych naszych luk i wylomów jest wynikiem braku należytej zorganizowanej kontroli wykonania. Nie ulega wątpliwości, że przy istnieniu takiej kontroli wykonania można by na pewno zapobiec lukom i wylomom.

Żeby jednak kontrola wykonania osiągnęła cel, niezbędne są przynajmniej dwa warunki: po pierwsze — aby kontrola wykonania była systematyczna, nie zaś epizodyczna; po drugie — aby na cele kontroli wykonania we wszystkich ogniskach organizacji partyjnych, radzieckich i gospodarczych stały nie osoby drugorzędne, lecz ludzie o odpowiednim autorytecie — sami kierownicy organizacji.

Największe znaczenie ma należyta organizacja kontroli wykonania dla centralnych instancji kierowniczych”. (Tamże, str. 370—376).

„Nasze zadania w dziedzinie pracy organizacyjnej:

- 1) Dostosować w dalszym ciągu naszą pracę organizacyjną do wymogów politycznej linii partii;
- 2) Podnieść kierownictwo organizacyjne do poziomu kierownictwa politycznego;
- 3) Dopiąć tego, aby kierownictwo organizacyjne całkowicie zapewniało wcielenie w życie politycznych hasel i uchwał partii. (Tamże, str. 377—378).

Kończąc sprawozdanie, Stalin jeszcze raz omawia zwycięstwo socjalizmu w ZSRR: „Teraz już wszyscy przyznają, że nasze sukcesy są wielkie i niezwykłe... Ale sukcesy mają również stronę ujemną... nasi towarzysze mogą dostać zawrotu głowy od sukcesów”. (Tamże, str. 378).

„Stąd pierwszy wniosek: nie upajać się ośniewnymi sukcesami i nie popadać w zarozumiałostkę.

Osiągnięliśmy powodzenie dlatego, że mieliśmy słuszną przewodnią linię partii i potrafiliśmy zorganizować masy dla sprawy realizacji tej linii. Nasza partia wie, dokąd ma zmierzać i pomyślnie zmierza naprzód. Czemu zawdzięcza partia tę swoją wyższość? Temu, że jest partią marksistowską, partią leninowską. Zawdzięcza to temu, że kieruje się w swej pracy nauką Marksa, Engelsa, Lenina. Nie ulega wątpliwości, że dopóki jesteśmy wierni tej nauce, dopóki jesteśmy w posiadaniu tej busoli — będziemy mieć sukcesy w pracy. Pracowaliśmy i walczyliśmy pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina.

Stąd drugi wniosek: być wiernymi do końca wielkiemu sztandarowi Marksa, Engelsa, Lenina. (Oklaski).

Klasa robotnicza ZSRR silna jest nie tylko tym, że posiada wyprobowaną w bojach partię leninowską. Jest ona następnie silna nie tylko tym, że popiera ją milionowe masy pracujących chłopów. Jest ona silna jeszcze tym, że wspiera ją i pomaga jej proletariatu światowy. Klasa robotnicza ZSRR jest częścią proletariatu światowego, jego czołowym oddziałem, a nasza republika — dziełem proletariatu światowego. Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie posiadała ona poparcia klasy robotniczej krajów kapitalistycznych, nie utrzymałaby władzy w swoich rękach, nie zapewniałaby warunków budownictwa socjalistycznego, a więc — nie osiągnęłaby tych sukcesów, które teraz posiada. Międzynarodowe więzi klasy robotniczej ZSRR z robotnikami krajów kapitalistycznych, braterski sojusz robotników ZSRR z robotnikami wszystkich krajów, — oto jeden z kamieni węgielnych siły i potęgi Republik Rad. Robotnicy na Zachodzie mówią,

że klasa robotnicza ZSRR jest brygadą szturmową proletariatu światowego. To bardzo dobrze. Znaczy to, że proletariatu światowego gotów jest również w przyszłości popierać w miarę sił i możliwości klasę robotniczą ZSRR. Ale to nakłada na nas poważne obowiązki. Znaczy to, że musimy pracą swoją dowiedzieć, że zasługujemy na zaszczytne miano brygady szturmowej proletariatu wszystkich krajów. Obowiązuje nas to, do tego, by lepiej

2) Więż z masami — podstawowy warunek spełnienia kierowniczej roli Partii — awangardy klasy robotniczej

Na II Plenum KC PZPR dnia 21.IV 1949 r. tow. Bierut szeroko omówił, dlaczego i jak należy realizować stalinowską naukę o łączności partii z masami, zwłaszcza z bezpartyjnymi.

„Nie można skutecznie prowadzić walki o pokój — rzeczywiście, głębiej, a nie tylko deklaracyjnej walki o pokój — bez równoczesnego wzmocnienia partii, bez wzmocnienia wpływów partii na masy — nie tylko na masy pracujące miast, ale i na masy pracujące wsi — bez wzmocnienia wpływów i autorytetu partii wśród milionów bezpartyjnych robotników i chłopów.

Jest rzecz jasna, że nie wypełnimy naszych zadań bez wciągnięcia do walki o pokój milionowych mas kobiet, robotniczek i chłopek, kobiet pracujących w fabrykach i kobiet-gospodyń, kobiet wierzących i kobiet — zarówno jak i mężczyzn — wykształconych ogólnie, ale niedostatecznie uświadomionych politycznie (a takich, zarówno mężczyzn jak i kobiet, jest jeszcze u nas ogromna, wielomilionowa liczba).

Jest niewątpliwe, że do walki o pokój musimy wciągnąć młodzież, całą młodzież, zarówno z miast jak i ze wsi, zarówno ze szkół jak i fabryk, a nie potrafimy tego wykonać, jeżeli nie uspołecznimy tych mas młodzieży, jeżeli nie przewyższymy tych wrogich wpływów ideologicznych i wychowawczych, wpływów, których zatrute i szkodliwe działanie jest jeszcze bardziej złozone i bardziej wielotorowe niż przytoczone w dyskusji przykłady...

Partia nasza ma olbrzymie osiągnięcia, ale ma również i poważne słabości. Partia nasza jest partią rosnącą w siłę, jest organizacją wielką, rządzącą i kształtującą nowy ustroj społeczny. Jest jasne, że tego rodzaju potężna organizacja i produkująca siła społeczna nie wyrasta nagle jak Minerva z głowy Jowisza, w pełnej doskonałości kształtów. Partia nasza rosła i rozwijała się w ogniu walki klasowej, która trwa i która rozszerza swój zasięg, zaostrza swoje formy, komplikuje się w swym przebiegu ze względu na wzrost zadań — zadań całkowitego przeobrażenia społeczeństwa w społeczeństwo socjalistyczne. Narastanie sił partii odbywa się nie tylko przez jej wzrost liczebny, lecz głównie przez wzrost jej poziomu ideologicznego. To znaczy, że partia rośnie w wielką siłę społeczną przez wzrost uświadomienia politycznego każdego z jej członków, przez wzrost jego aktywności społecznej, jego wykształcenia politycznego i politycznego, jego poziomu ideologicznego, jego oddania, ofiarności i poświęcenia dla sprawy partii. Członek partii, który nie rośnie, to balast dla partii. Siła partii polega na tym, że nie tylko jej członkowie, ale również wielomilionowe masy bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligentów, kobiet, młodzieży, masy pracujące w swej olbrzymiej większości — widzą w partii siłę przewodnią, widzą w niej czynnik, który toruje narodowi prawidłową i słuszną drogę rozwoju. Bez tego autorytetu wśród bezpartyjnych mas pracujących rola i siła partii byłoby nietrwałe i chwiejne. To jest, zdawałoby się, bezsporne.

Tymczasem wielu członkom partii wydaje się jednak, że z chwilą gdy posiada legitymację partyjną, gdy partia powierzy im określoną funkcję — sprawą ich obowiązków społecznych i ich stosunku do partii została ostatecznie rozwiązana. Na bezpartyjnych patrzą oni z pewną wyższością, a często nawet starają się wyższość tę, gdzie się tylko da, manifestować, nie rozumiejąc, że godność członka partii nakłada na nich obowiązek przodkowności, wychowawcy, troskliwej opieki i gospodarza, dającego swym postępowałem dowód, że nie tylko rozumie on zadania partii, ale że jego postępowanie winno być źródłem zaufania bezpartyjnego środowiska do partii...

Wśród naszego aktywnego partyjnego pracującego w Związku Młodzieży Polskiej ujawniły się niedawno tendencje oderwania się od najszerszych mas młodzieży, zwłaszcza od młodzieży wiejskiej. „Możemy teraz dla przykładu przypomnieć sobie, w jaki sposób formowały się te tendencje, które miały wyraźnie cechy sektaryzmu. Towarzysze mówili: „Jesteśmy organizacją produkujących sił młodzieży, staramy się zajmować ściśle takie samo stanowisko, jakie zajmuje partia, ale niecierpieliśmy nas trochę zbyt wolne tempo rozwoju. My mamy temperament, zapał, entuzjazm, młodociny, nam trudno n. rozkładać na szereg lat organizowanie współzawodnictwa produkcyjnego lub ciągnąć za sobą zacofanych się spółdzielców — z przesyadami, które my, jako marksisci, już dawno odrzuciliśmy”.

„Jest rzecz niewątpliwa, że tego rodzaju niecierpliwość, tego rodzaju tendencje są niezwykle szkodliwe, a szkodliwie są właśnie dlatego, że usiłują odseparować produkującą, kierującą, prowadzącą organizację od mas, że wybiegają naprzód nie patrząc i nie troszcząc się o to, czy za nimi idzie masa, masa niezorganizowana. To jest błąd, błąd podstawowy.

Mówię o tym dlatego, że ten błąd jest powodem wielu niedociągnięć i kłopotów charakteru gospodarczego, politycznego, ideologicznego, które się ujawniają w codziennym życiu naszego państwa, w codziennej działalności naszej organizacji. Jest to błąd polegający na niedostatecznym wyczuwaniu konieczności codziennego związku członków partii, jako produkującej siły społecznej, z masami bezpartyjnymi i ich potrzebami.

Mówimy zwykle o konieczności przyspieszania naszego marszu naprzód, wskazujemy na metody, na środki, które budowe socjalizmu przyspieszają, wyzywamy, apelujemy do mas, aby przez współzawodnictwo, przez odpowiednią organizację, przez szeroko zastosowane metody oszczędności przyspieszać nasz marsz do socjalizmu. Ale warunkiem skuteczności naszego szybkiego marszu jest to, żeby wraz z nami maszerowały najszersze masy pracujące. I nie należy sądzić, że najszersze masy pracujące nie pragną szybszego marszu ku lepszej przyszłości, ku socjalizmowi. One pragną tego i tym zgodniej będą maszerowały naprzód, tym szybciej będą szły wraz z nami, im większą uwagę i znaczenie — członkowie partii, każdy z nas, każdy z poszczególnych członków naszej organizacji — będziemy przywiązywać właśnie do tej codziennej łączności z masami bezpartyjnymi i ich codziennymi potrzebami, kłopotami i bólami.

Walka o pokój może i powinna stać się płaszczyzną szerszej łączności między partią i najszerszymi masami pracującymi. Walka ta stanowi dogodną płaszczyznę do nawiązania kontaktu z najszerszymi masami dlatego właśnie, że najszersze masy pracujące nie chcą wojny i pragną z nią walczyć. Oczywiście, prowadzić walkę o pokój trzeba w taki sposób, żeby wzmocnić poczucie siły mas pracujących. Poczucie siły wzmocnia przede wszystkim masowość walki, rozmach akcji i jej właściwe uzasadnienie, wiązanie jej z najżywniejszymi potrzebami i bólami mas pracujących. Również i masy chłopskie są jak najżywniej zainteresowane w walce o pokój i pójda z nami do tej walki”. (Bolesław Bierut: „O Partii”, Warszawa, 1952, „Książka i Wiedza” — str. 223—228).

„Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan sześcioletni, wysunięty przez VI Plenum, znalazło uznanie i pozytywną ocenę wśród najszerszych mas. Wyrazem tego uznania w masach robotniczych jest realizacja planów produkcyjnych i rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, które przejawia się w inicjatywie czynów produkcyjnych, wciąganiu niejednokrotnie do akcji nawet biernie i słabiej uświadomione szeregi wciąż rosnącej liczebnie klasy robotniczej. Żywy i gorący oddźwięk w masach pracujących miast i wsi znajdowały w minionym okresie nasze akcje i hasła pokojowe, które w Narodowym Plebiscycie Pokoju i jego przebiegu daly niezrównane świadectwo jednolitej woli i postawy całego narodu polskiego w walce o zabezpieczenie niepodległości Polski i trwałego pokoju między narodami. Potężne demonstracje 1-majowe w roku ubiegłym i bieżącym, wyróżniające się swym duchem bojowym i entuzjazmem, swą masowością, która ma charakter powszechny, jeśli idzie o ludność pracującą miast, i w których coraz liczniej

pracować i lepiej walczyć o ostateczne zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju, o zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach.

Stąd trzeci wniosek: być wiernymi do końca sprawie proletariackiego internacjonalizmu, sprawie braterskiego sojuszu proletariatu wszystkich krajów”. (Tamże, str. 378—382) „Prawda” nr 27 — 28.I. 1934 r.

czy jest udział przodujących warstw chłopstwa pracującego, stanowią niezaprzeczalny dowód zwartości i jednoci mas pracujących w uznaniu przez nie zasadniczych hasel naszego ruchu, naszej rewolucji społecznej, naszego budownictwa socjalistycznego.

Nieustannie wzmocniać łączność Partii z masami.

Decydującym czynnikiem dokonujących się wielkich przeobrażeń społecznych jest nasza państwo demokracji ludowej. Siła ona na straży zdobyczy społecznych ludu pracującego, paraliżuje opór i wrogą akcję elementów kapitalistycznych i zabezpiecza budownictwo nowego ustroju, budownictwo podstaw socjalizmu. Państwo ludowe kieruje planową gospodarką narodową, stanowiącą własność państwową i społeczną, reguluje spójną gospodarką między miastem i wsią, organizuje przemiany w życiu kulturalnym narodu w kierunku upowszechnienia oświaty, wiedzy, czytelnictwa, sztuki i wszechstronnego uławiania masom pracującym korzystania ze wszystkich osiągnięć twórczych materialnych i duchowych. Jako główny oręż w realizacji historycznych rewolucyjnych zadań polskiej klasy robotniczej, nasza państwo ludowe sprawuje wszystkie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Dlatego też naczelnym obowiązkiem i czołowym zadaniem partii jest mobilizacja całego ludu pracującego w kierunku nieustannego wzmocnienia siły i potęgi naszego państwa ludowego”. (B. Bierut: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią”, referat na VII Plenum KC PZPR).

Braki w dotychczasowej pracy PZPR omówił w dyskusji na VIII Plenum tow. Józefiak — Witold:

„Siła, jedność, spójność, dyscyplina i rewolucyjność, czynność, wierność naukom Lenina-Stalina, rewolucyjna pryncypialność i ścisła więź z masami — to najważniejsze cechy partii nowego typu, partii budowanej i zahartowanej przez Lenina i Stalina. Trzeba, aby każdy członek partii zrozumiał i przyswoił sobie, wysokie miano członka partii zobowiązuje go do rewolucyjnej czujności, do żelaznej dyscypliny, do partyjnej pryncypialności, na każdym odcinku pracy, do nieodrywania się od mas w codziennej robocie, do wysokiej moralności komunistycznej, do stałego podnoszenia swojego poziomu ideologicznego. Trzeba abyśmy bardziej niż kiedykolwiek dotąd doprowadzali do każdego najmniejszego komórki naszej partii, do każdego członka naszej partii świadomości tego, jaka osobista, partyjna odpowiedzialność spada na każdego z nas. Trzeba, aby każdy członek partii bardziej krytycznie spojrzał na siebie samego, na swoją postawę partyjną, na swoją pracę partyjną i zawodową, aby każda organizacja partyjna lepiej i bardziej krytycznie niż dotychczas potrafiła ocenić, czy istnieje na swoim odcinku spełnia rolę produkującą oddziały klasy robotniczej.

Trzeba wzmocnić czujność, jedność, siłę partii. Trzeba pamiętać, że partia jest siłą postawą każdego członka partii i każdej najmniejszej organizacji partyjnej. Od tego zależy, czy potrafimy należyte wykonać te odpowiedzialne zadania, o których w swoim referacie mówił towarzysze Bierut.

Rozwój naszych organizacji partyjnych, a co za tym idzie i całej partii, jej wzrost organizacyjny, ideologiczny i polityczny wskazuje — i to nie ulega wątpliwości — że ogólnie partia nasza okrzepła wzmocniając swój autorytet w całym naszym społeczeństwie. W wielu kampaniach politycznych i gospodarczych organizacje partyjne wykazywały dużo bojowości i ofensywności. Wyrosły i zahartowały się szeregi aktywów partyjnych. Osiągnięcia, jakie posiadamy, nie powinny jednak przesłaniać nam istniejących jeszcze braków i niedomagań, a w szczególności braku czujności, liberalnego stosunku do popełnianych przez naszych towarzyszy błędów, objawów lekceważenia wytycznych partii i Rządu, ustaw i dekretoów... Wszystkie te szkodliwe zjawiska mają swe źródło w fakcie, że do partii naszej, która jest partią masową, przeniknęło wiele elementów z mentalnością drobnoburżazyjną, ze sposobem myślenia drobnego posiadacza.

Towarzysze Stalin uczy nas, że świadomość ludzi pozostaje w swym rozwoju w tyle za rozwojem warunków ekonomicznych. Jeśli w okresie przejściowym istnieją jeszcze elementy kapitalistyczne w naszej ekonomice, to jasne jest, że przeżył kapitalizm w świadomości ludzi, nawet w świadomości wielkich członków partii, są jeszcze bardzo silne, tym silniejsze, że jak wskazuje towarzysze Stalin — są one stale podtrzymywane i ożywiane przez otoczenie kapitalistyczne, przez imperializm amerykański.

„Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że budowa socjalizmu w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej. „Wrog ciż się, szuka najsłabszych miejsc, by je wykorzystać dla swoich wrogich, antynarodowych celów. A takich słabych miejsc na skutek błędów i braków w naszej pracy partyjnej, na skutek wciąż jeszcze niskiego poziomu ideologicznego, gadulstwa, gapiostwa, „rozrabiania” i plotkarstwa jest, niestety, немало.

Kontrola partyjna w pracy swej napotyka fakty potwierdzające słowa towarzysza Bieruta, że pod tym względem jest jeszcze u nas w szeregach partyjnych. Mamy organizacje o niskim jeszcze, niestety, poziomie ideologicznym swych członków. Mamy fakty rozkładu moralnego poszczególnych członków partii i w wielu poszczególnych organizacjach partyjnych. A jeśli tak jest, to oczywiście trudno mówić, aby organizacje partyjne, w których występują tego rodzaju zjawiska, aby tacy członkowie partii umieli wcielać w życie podstawowe zadania partii, jak wiadomo, w parze z objawami rozkładu moralnego idzie zwykle kumoterstwo burokratyzmu, beztroska, niczym nie uzasadnione samozadowolenie, samouspokojenie, samochwalstwo i naruszenie linii wytycznych i uchwał partii.

Z przeprowadzonych kontroli, szczególnie w związku z I i II Plenum, nadejłymi przez członków partii i bezpartyjnych w wielu wypadkach ujawnia się fakty naruszania dyscypliny partyjnej i państwowej, hamowania krytyki, zataczania cności i ukrywania przed partią prawdy, niepowiadami partii o istniejącym niezdrowym stanie rzeczy.

A przecież członek partii ma obowiązek wobec partii, względem na to, o kogo chodzi, powiadać o tych brakach kierownicze instancje partyjne aż do KC włącznie. Od członków partii należy oczekiwać szczeroci i uczciwoci, bezwzględnie spełniania obowiązków partyjnych i państwowych.

Objawy naruszania dyscypliny partyjnej i państwowej, mówienie krytyki, zataczanie czujności, ukrywanie przed prawdy nabierają u nas specjalnego znaczenia w świetle XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. XIX Zjazd stawia przed Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego zadanie walki z podobnymi objawami, i partia, wszyscy jej członkowie powinni tym bardziej wiedzieć walkę takim objawom, ponieważ jest ich więcej i więcej.

Dla ilustracji podam kilka porównawczych cyfr.

W ciągu 1952 r. ogółem przez komisie kontroli zostało wykluczonych 6963 członków partii. W roku tym też wykluczonych 6963 członków partii. W roku tym też zmniejszył się z 55% do 38%, wzrost natomiast odsetka kłuczeń za złamanie dyscypliny partyjnej i rozkład moralny z 45% do 62%. Dane te wskazują, że po III Plenum partia oczyszczała się przede wszystkim od wyraźnych elementów, ostatnio zaś na pierwsze miejsce wysunęło się gadanie walki o właściwą postawę moralną członka partii. Byłoby jednak poważnym błędem, gdybyśmy próbować z tej podanych danych wyciągać wnioski, że przestało ważne zagadnienie walki z wrogimi elementami, jak to są myśla niektórzy towarzysze. Oczyszczanie się od elementów, które ukryły swą przeszłość, elementów, które maskują

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wytyczne VIII Plenum KC PZPR w sprawie umocnienia Partii, Frontu Narodowego i państwa ludowego

(Materiały do studiowania II i III części referatu B. Bieruta, wygłoszonego na VIII Plenum KC PZPR)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

I stara się za wszelką cenę utrzymać w szeregach naszej partii — jest nadal, dziś bardziej niż kiedykolwiek, aktualne dla naszej partii. Oczyszczenie się od tych głęboko zamaskowanych wrogów jest trudniejsze, wymaga większej czujności i większego natchnienia pracy. Nie wolno jednak również ani na chwilę pomniejszać niebezpieczeństwa, jakie dla partii stanowią elementy zdemoralizowane i szerzące rozkład moralny, jest to bowiem najlepsza pożywka dla wroga. Elementy te podrywają autorytet partii w masach bezpartyjnych i przeszkadzają partii w wykonywaniu odpowiedzialnych zadań, jakie przed nami obecnie stoją. Dużo jest u nas jeszcze, niestety, zaśmiecenia nawet w poszczególnych ogniskach aparatu partyjnego.

bardzo zaśmiecony jest jeszcze u nas aparat gospodarczy i jak często jest dotąd brak czujności, świadczą chociażby stan personalny w państwowych gospodarstwach rolnych. Np. w jednym z Okręgowych Zarządów Państwowych Gospodarstw Rolnych na 103 zatrudnionych, 46 — to element obcy, w tym 15 byłych pracowników sanacyjnych aparatu ukłusku oraz 18 byłych oficerów sanacyjnych i AK. Uchwały Biura Politycznego KC o pracy organizacji partyjnych w państwowych gospodarstwach rolnych oraz o konieczności oczyszczenia administracji gospodarczej PCR nie są dotychczas realizowane. Odnosi się wrażenie, że wiele państwowych gospodarstw rolnych stało się cmentarzyskiem dla ludzi obcych nam i wrogich. „Zagadnienie walki o właściwą postawę moralną członka partii, o jego autorytet — to poważne zagadnienie stojące dziś przed partią. Piętnasto, rozkład moralny, gapiostwo, gadulstwo, plotkarstwo, „rozbraństwo“ — to choroby, które trzeba leczyć, a w wypadkach nieuleczalnych — wypadać gorącym żelazem bezwzględnie i bezlitośnie. Szczególną uwagę zwracać należy na niepokojące fakty nieodpowiedzialnego gadulstwa i plotkarstwa. Gadulstwo i plotkarstwo nie mogą być w żadnym wypadku tolerowane, a w stosunku do winnych powinny być wydane jak najcięższe wnioski do wyrzucenia z partii i usunięcia ze stanowiska. Pamiętać o tym, czego uczy nas towarzysz Bierut, że komunista, który nie kontroluje swego postępowania ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stożczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych. Można być, niestety, przedłożony niemałym rejestr nazwisk i wypadków gadulstwa i plotkarstwa wśród członków partii w aparacie partyjnym i państwowym. Trzeba, aby wszystkie nasze instancje partyjne, wszystkie komisje kontroli partyjnej, wszystkie organizacje partyjne zwróciły szczególną uwagę na zagadnienie piątnasto — wódka jest nie tylko czynnikiem rozkładającym organizację partyjną, lecz drogą, którą wkrada się do nas wrogi, dywersant. Aparat kontroli partyjnej podjął już stanowczą walkę z tą zarzą. W 1952 r. ukarano i wykluczono z partii za piątnasto 1562 członków. Na tym odcinku trzeba nadal zachować szczególną czujność.

Bardzo ważnym zagadnieniem dla wszystkich członków partii dla wszystkich organizacji partyjnych jest ciągłe wzmacnianie kontroli i sprawdzanie wykonania wytycznych i uchwał partii, wzmacnianie oddolnej krytyki i samokrytyki. Ciągłe naciąganie dyscypliny partyjnej i państwowej dokonuje się w drodze stałego karcowania formalnego stosunku do decyzji partyjnych i uchwał Rządu, w drodze zdecydowanej walki z przejawami braku dyscypliny w szeregach partyjnych oraz w zakładach pracy i w instytucjach państwowych.

Nasze osiągnięcia wymagają od nas wszystkich coraz większego podnoszenia poziomu pracy, ponieważ przed nami wynalają się coraz większe zadania, związane z rozwojem naszego budownictwa. Walka o urzeczywistnienie wytycznych partii i Rządu wymaga od nas większego napięcia i większej mobilizacji wszystkich naszych sił, mobilizacji ogółu partyjnych i bezpartyjnych. Konieczna jest zdecydowana i bezwzględna dyscyplina pracy każdego członka partii. Konieczna potrzeba dnia jest wzmocnienie partyjnej kontroli pracy wszystkich organizacji partyjnych od góry do dołu. To pomoże w wypełnianiu zadań stojących przed nami. Partia przywiązuje szczególną wagę do tego, jak organizacje partyjne i członkowie partii wypełniają w praktyce uchwały partyjne. Nauki towarzysza Stalina, nauki XIX Zjazdu, dzisiejszy referat towarzysza Bieruta wskazują, jak poważne i decydujące miejsce w naszej pracy partyjnej zajmuje krytyka i samokrytyka.

Towarzysz Malenkov w swym referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe KPZR powiedział:

„...tam, gdzie krytyka i samokrytyka są w zaniedbaniu, gdzie osłabła kontrola mas nad działalnością organizacji i instytucji — tam nieuchronnie rodzą się takie potworne zjawiska, jak biurokracizm, gnienie, a nawet rozkład poszczególnych ogniw naszego aparatu“. (G. Malenkov — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii, „Nowe Drogi“, numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, 1952, str. 63).

Krytyka i samokrytyka kształtuje postawę ideologiczną i moralną członków partii, podnosi czujność rewolucyjną, wzmacnia partię. Krytyka i samokrytyka, jej wpływ na masy bezpartyjne, jej rewolucyjna ideowość wzmacniają nasz ustrój dowo-demokratyczny i są oznaką jego siły i żywotności. Każdy przejaw klikowości, kumoterstwa i biurokratyzmu, który fakt tłumienia krytyki — to objaw wrogich wpływów,

Umocnienie Frontu Narodowego i państwa ludowego podstawowym zadaniem Partii

Przypominamy jeden z fragmentów referatu tow. Bieruta, wygłoszonego na III Plenum KC PZPR (13. XI. 1949 r.).

„Otóż nie ulega wątpliwości, że hasło frontu narodowego walce z najęzdzką hitlerowskim było słuszne i konieczne. Ale prawa frontu narodowego bardzo ściśle związana jest z powagą klasową w tym froncie narodowym. Nie hasło było nieuzasadnione, a niesłuszne było zezwieranie się poszczególnych towarzyszy z klasowej, proletariackiej postawy przy stawianiu tego hasła. Podstawą frontu narodowego w okresie okupacji była walka z najęzdzką, w której mogli iść wspólnie w jednym szeregu robotnicy, chłopci, inteligencja, drobnomieszczaństwo, oczywiście, górne warstwy kapitalistów i obszarników — oligarchia finansowa nie mogła tutaj wchodzić w grę, była ona przegniła szeregiem więzi i interesów z okupantem.

Nigdy nie stawialiśmy hasła frontu narodowego inaczej, jak sposób, który wiąże, łączy, jednoczy w walce masy proletariackie i nieproletariackie, robotników, chłopów, inteligencję, drobnomieszczaństwo z wyłączeniem wielkich kapitalistów, zezwieranie tym ostatnim i okupantowi. Hasło frontu narodowego w tego rodzaju sytuacji jest słuszne, jest konieczne. My stawiamy — i słusznie stawiamy — w poszczególnych zadaniach hasło frontu narodowego. W zagadnieniu walki z najęzdzką, walki przeciw wojnie, zainteresowani są i robotnicy, opłi, i drobnomieszczaństwo, i zadaniem naszym jest wciągnąć wszystkie te warstwy do walki, do wspólnej walki pod hasłem klasy robotniczej, jako najbardziej zdecydowanej do walki, zdolnej realizować jasny program rewolucyjny. Właśnie jest to, pod czym kierownictwem, pod czyją hasłą ma być front narodowy.

ym polega oportunizm w zagadnieniu frontu narodowego —

„...że traci on z widoku hegemonię klasy robotniczej. Błąd, to tkwi faktyczna postawa oportunizmu. My, jak rewolucyjna na całym świecie, nigdy inaczej nie stawiamy frontu narodowego, rozumiejąc go jako front, w którym kierownikiem, przewodnikiem, hegemonem jest klasa robotnicza i partia robotnicza. Każdy inny sposób pojmo-frontu narodowego musi być oportunistyczny“. (B. Bierut: „Nowe Drogi“, str. 280—281).

II Plenum, deklaracja wyborcza Frontu Narodowego i istotę Frontu Narodowego bardzo dokładnie.

...od polski skupił się wokół polskiej klasy robotniczej, bo raz pierwszy w historii naszego narodu cele klasy rządzącej i partii zrosły się i są identyczne z interesami całego narodu. Front Narodowy jako wyższa forma walki klasowej stała się przed partią nowe zadania. Kampania wyborcza dowiodła, że naszy pracujący narodu polskiego zrosły się z partią o wiele głębiej niż kiedykolwiek. Dlatego partia wzmacnia własną ideologię i pogłębia ideologiczną pracę wychowawczą z masami.

ow. Bierut przypomniał wskazania Wielkiego Stalina na plenarnym posiedzeniu KC i CKKP dnia 8.V.1950 r.:

Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych zadań wzrostu kadry.

to sygnał, że istnieje niebezpieczeństwo rozkładu. W fabryce urządzeń Mechanicznych w Prębie wytworzyła się np. kilka składająca się z naczelnego dyrektora, kierownika produkcji, sekretarza POP oraz byłego sekretarza POP i przewodniczącego rady zakładowej. Klika ta uprawiała pijaństwo i szereżyła demoralizację na terenie zakładów, przydziałała mieszkania w sposób kumoterski, wysuwała ludzi obcych na stanowiska, zajmowała się fałszowaniem wykonawstwa planu produkcyjnego, tłumila krytykę powodując zaśmienie organizacji partyjnej elementem wuerenowskim. I mimo że KP w Zawierciu był dobrze poinformowany o sytuacji, która panowała w zakładach w Prębie, nie reagował na te zjawiska w dostatecznej mierze i w odpowiednim czasie.

„Wiele Instytucji partyjnych nie zna dokładnie słabych miejsc w systemie swych organizacji partyjnych i dlatego nie potrafi skierować swej uwagi na odcinek najbardziej zagrożony.

„Znajomość słabych miejsc w sieci terenowej organizacji partyjnych pozwala prowadzić pracę nie na oślep, lecz świadomie zmierzając do likwidacji tych słabych miejsc... poznać słabe miejsca w ich działalności organizacyjnej i politycznej i w konsekwencji — przyjąć im z pomocą.

Brak kontroli wykonania jest równoznaczny z brakiem czujności rewolucyjnej. Instancje partyjne nie powinny oglądać się na kogoś z zewnątrz i czekać, aż ktoś przyjdzie i wykona pracę kontrolną. Instancje partyjne powinny dołożyć wszystkich starań, aby przełamać ten oportunistyczny styl pracy w dziedzinie kontroli wykonania zadań. Każda instancja partyjna powinna świecić przykładem w wychowywaniu członków partii w duchu kontroli wykonania podstawowych zadań.

Poważną pracę w tej dziedzinie spełnić powinny komisje kontroli partyjnej. Zadania, jakie w swoim referacie towarzysz Bierut postawił przed partią, są wskazaniem dla komisji kontroli partyjnej, że nie może być dobrej kontroli bez dobrego przyswojenia sobie uchwał i wytycznych partii. Jest to pierwszy warunek dobrej pracy komisji kontroli partyjnej.

Drugim warunkiem, który idzie zresztą w parze z pierwszym, jest podnoszenie przez członków komisji kontroli partyjnej swej świadomości politycznej, przyswajanie sobie nieśmiertelnych nauk Stalina, bo bez tego nie można sprawdzać wykonawstwa i dobrze pracować.

Trzecim warunkiem, nieodzownym do spełnienia zadań przez komisje kontroli partyjnej, jest dokładna znajomość terenu działania.

Trzeba pamiętać, że nie można prowadzić kontroli dla kontroli. Kontrolować należy, i to przede wszystkim, słabe miejsca, słabe ognia w systemie organizacji partyjnych. Przez kontrolę należy pomagać w uzdrawianiu schorzących miejsc w ogniskach organizacji partyjnych. Nie znaczy to, oczywiście, iż nie należy sprawdzać dobrze działających i wykonujących swoje zadania organizacji partyjnych, lecz przede wszystkim powinniśmy sprawdzać te, które wymagają najwięcej pomocy, pamiętając zawsze o tym, iż kontrola wykonania powinna być czynnością instruktorów-wychowawców.

Trzeba, aby komisje kontroli partyjnej zdawały sobie sprawę, na jakich podstawowych problemach powinny skupić uwagę, na czym zosrodkować swą działalność. Można by było, w skrócie oczywista, ująć to w sześciu punktach:

Po pierwsze — komisje kontroli partyjnej winny przeprowadzać kontrolę wykonania wytycznych i uchwał partii, kontrolę przestrzegania przez członków partii statutu partyjnego oraz „sprawdzać, czy organizacje partyjne prowadzą zdecydowaną walkę z tymi, którzy formalnie lub biernie odnoszą się do wprowadzania w życie wytycznych i uchwał partii i Rządu.

Po drugie — winny one badać, jak organizacje partyjne realizują wytyczne partii w walce o podnoszenie poziomu ideologicznego i moralnego członków partii, ich czujności, jak walczą o czystość szeregów partyjnych.

Po trzecie — winny kontrolować, jak organizacje partyjne realizują w życiu zasady demokracji wewnętrznej, jak rozwijają krytykę i samokrytykę, jak przebiega walka z przejawami hamowania krytyki, walka z kumoterstwem, biurokratyzmem, klikowością i plotkarstwem.

Po czwarte — komisje powinny badać, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do walki o terminowe i rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, o dyscyplinę pracy, przeciwko nierobstwu, brakorobstwu i szkodnictwu gospodarczemu.

Po piąte — należy stwierdzić, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do przestrzegania tajemnicy partyjnej i państwowej, jak prowadzona jest walka z gadulstwem i gapiostwem.

Po szóste wreszcie — trzeba kontrolować, jak organizacje partyjne mobilizują członków partii i bezpartyjnych do walki o ochronę własności społecznej, pamiętając, że własność społeczna jest źródłem bogactwa i siły, źródłem wzrostu dobrobytu, oświaty i kultury mas pracujących naszego kraju. („Nowe Drogi“ nr 3(45), 1953 r., str. 96—102).

„Należy uznać za pewnik — mówił towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe Partii — że im wyższy jest poziom polityczny i uświadamienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym lepsze są wyniki pracy i, przeciwnie, im niższy jest poziom polityczny i uświadamienie marksistowsko-leninowskie pracowników, tym bardziej możliwe jest staje wyjątkowo i wyrodzenie się samych pracowników w ciemnych, małostkowych praktykach, tym bardziej możliwe jest ich wyrodzenie się. Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistowsko-leninowskich, umiających rozwiązać bez poważnych błędów sprawy dotyczące kierownictwa krajem — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziesięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązane“. (J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“, „Książka i Wiedza“, 1951 r., str. 746).

Oto jak wszystkie zagadnienia nadawała sprawom wychowania ideologicznego kadry partyjnych, sprawom szkolenia i propagandy partyjnej wódzowie socjalizmu — Lenin i Stalin. W prawdziwym rozwiązaniu zagadnień wychowania ideologicznego mas partyjnych mieści się jedno z głównych źródeł wszystkich zwycięstw i osiągnięć wielkiego kraju socjalizmu — ZSRR. Naszym zadaniem jest wykorzystywać śmieję i gruntownie doświadczenia organizacyjnej WKP(b) w dziedzinie wychowania ideologicznego mas“. (B. Bierut: „O partii“, str. 307—378).

W referacie wygłoszonym na IV plenarnym posiedzeniu KC i CKKP dnia 8.V.1950 r. towarzysze B. Bierut mówili: „Towarzysz Stalin uczył na XVIII Zjeździe WKP(b): „Należyce dobrać kadry, to znaczy: Po pierwsze, cenić kadry jako złoty fundusz partii i państwa, dbać o nie i szanować je. Po wtóre, znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć, na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika. Po trzecie, troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czynnikom postępy pracowników w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczędzić czasu na cierpliwie „opiekowanie się“ takimi pracownikami, aby przyspieszyć ich rozwój. Po czwarte, we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry nie pozwalając im zasiadzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zasiedzieć.

Po piąte, rozmieszczać pracowników na stanowiskach w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu, żeby ogólny kierunek pracy w dziedzinie rozmieszczenia kadry całkowicie odpowiadał wymaganiom linii politycznej, której zrealizowanie stanowi cel tego rozmieszczenia“. (J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“, „Książka i Wiedza“ 1951 r., str. 743).

Mamy w tych wskazaniach zawartą całą sztukę wnikliwego i należytego doboru ludzi. Są to jasne wytyczne, które należy tylko głęboko przemyśleć i nauczyć się wcielać je w życie. (B. Bierut: „O Partii“, str. 302—303).

Jednym ze sposobów zabezpieczających zwycięskie budownictwo socjalizmu w Polsce jest czujność. W referacie na III Plenum KC PZPR dnia 11.XI.1949 r. tak mówił tow. Bierut:

„Demaskując kontrewolucyjną teorię prawicowych kapitałistów o „wygasaniu“ walki klasowej w okresie dyktatury proletariatu — towarzysze Stalin stwierdził w roku 1929:

„Klasy obumierające stawiają opór nie dlatego, że stały się słabsze niż my, lecz dlatego, że socjalizm wzrasta szybciej niż one, one zaś stały się słabsze niż my. I właśnie dlatego, że stały się słabsze, przeczuwają kres swego istnienia i zmuszone są stawiać opór ze wszystkich sił, wszelkimi środkami“. (J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“, „Książka i Wiedza“ 1951 r., str. 301).

Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy — okres budownictwa socjalizmu. Ale warunkiem wykonania tych zadań — podstawowym warunkiem, o którym nie wolno zapominać ani na chwilę — jest czujność bojowa całej partii i każdego jej ognia. Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć. Być czujnym — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespolonego czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy przyspieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego.

Ale nakaz czujności stanie się pustym dźwiękiem, jeśli nakazowi temu nie będzie towarzyszyć rzeczywisty i głęboki przełom na wszystkich odcinkach naszej pracy partyjnej. (B. Bierut: „O Partii“ str. 244 — 245).

Przed partią bolszewicka stały trudności wielokroć większe, przeszkody wielokroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Zostały pokonane, bo prowadzili partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wódzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich, twórcy wolego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą nieustannie, jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których nie potrafilibyśmy pokonać“. (Tamże, str. 246).

Mówiąc o dywersji w ruchu robotniczym tow. Bierut w referacie na III Plenum KC PZPR przytoczył wskazania KC WKP(b) z 18.I.1935 r.:

„Należy skoryżować z oportunistyczną niefrasobliwością, wynikającą z błędnego przypuszczenia, że w miarę wzrostu naszych sił wróg staje się rzekomo bardziej oswojony i nieszkodliwy. Takie przypuszczenie jest z gruntu fałszywe. Jest ono echem odchylenia prawicowego, które głosiło wszem i wobec, że wrogowie będą powolnie wpełzali w socjalizm, że w końcu staną się prawdziwymi socjalistami. Nie przystoi bolszewikom spoczywać na laurach i gapić się. Nie beztrudna jest nam potrzeba, lecz czujność, prawdziwa bolszewicka rewolucyjna czujność. Należy pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym skwapliwiej będą się im chwytali krąkowych środków, jako jedynej możliwości, która im, skazanym na zagładę, pozostała w walce z Władzą Radziecką. Należy o tym pamiętać i być czujnym“.

(J. W. Stalin: „O brakach w pracy partyjnej i o środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców“, „Książka i Wiedza“, 1952 r., str. 7). Na III Plenum KC PZPR mówił tow. Bierut:

„Należy ostrzec organizacje partyjne przed elementami, które pozorami czujności będą przykrywać pobudki szkodnicze, karierowiczowskie lub wręcz chęć załatwienia porachunków osobistych.

Należy też zwrócić uwagę komitetów partyjnych na niedopuszczalną taktykę pozabawiania pracy niektórych osób usuwanych z partii.

Komitety wojewódzkie, miejskie i powiatowe winny ściśle przestrzegać zasady, że ilekroć wykluczony członek powinien być usunięty z miejsca dotychczasowej swojej pracy, należy przesunąć go na inne miejsce pracy, odpowiednie dla jego kwalifikacji zawodowych“. (B. Bierut, „O Partii“, str. 242).

Wróg klasowy nie śpi i dlatego musimy potęgować naszą czujność — która jest naszym obowiązkiem patriotycznym i obywatelskim (Konstytucja PRL art. 79).

Na VIII Plenum KC PZPR tow. Radkiewicz przytoczył liczne przykłady wrogiej, kreciej roboty:

„W 1952 roku zlikwidowaliśmy pokaźną, znacznie większą niż w roku ubiegłym ilość siatek i grup szpiegowsko-dywersyjnych.

Charakterystyczne jest to, że wszystkie bez wyjątku grupy wywiadowcze zajmowały się wywiadem gospodarczym, wojskowym i politycznym.

W czasie licznych procesów szpiegów-agentów została pokazana wielostronność ich fajdackich zainteresowań, formy i metody ich brudnej roboty, sposoby ich maskowania się. Fakty te za mało wykorzystujemy w naszej pracy propagandowej dla pobudzenia czujności w masach.

O czujności, o kreciej robotce wroga mówić należy na zebraniach związkowych, załogowych itp... tylko ostatni fajdak i wypędek staje się zdradą własnej Ojczyzny i takich zdradców narodu trzeba demaskować i ścigać bezlitośnie.

„Charakterystyczne jest przede wszystkim zjawisko „drobnych“ aktów sabotażu, dywersji i szkodnictwa w różnych zakładach przemysłowych i w transporcie... „

• Np. w kopalni „Bobrek“ znalazł się sabotażysta, który celowo rzucił plonący papier na taśmę z urobkiem, co mogło spowodować zapalenie pyłu węglowego, a więc pożar na chodniku.

W kopalni „Bytom“ dwóch sabotażystów — jeden B. żołnierz Wehrmachtu, drugi wychowanek armii Andersa — wrzuciło materiał wybuchowy do pieca, psuło wiertarki i inne narzędzia mechaniczne.

Dwaj szkodnicy wykrecali łożyska z importowanych urządzeń dla nowobudującej się kopalni „Rokitnica II“, a następnie sprzedawali je.

W Stoczni Północnej w Gdańsku szkodnik celowo wierceł otwory w rusztowaniach przy budowie statku, aby spowodować ich zawalenie.

Inny szkodnik, który wśliznął się do straży pożarnej w jednym z obiektów w Bydgoszczy, celowo wykrecił świecę od motopompy przeciwpożarowej.

W styczniu br. w Stargardzie, woj. szczecińskie, zlikwidowana została 5-osobowa nielegalna organizacja o charakterze terrorystyczno-dywersyjnym, założona w końcu 1951 r. Założycielem organizacji był członek sekty „Świadków Jehowy“. Organizacja planowała wysadzenie w powietrze magazynu zbożowego w Brzesku, pow. Przysze oraz wysadzenie mostu kolejowego na rzece Imię w Stargardzie.

Jaki nasuwa się stąd wniosek? Gdzie poza organami bezpieczeństwa jest skuteczna broń do zwalczania i zapobiegania sabotażom i dywersji?

Broń ta jest w ręku naszych organizacji partyjnych — jest nią czujność... „

W zakładach pracy należy wytworzyć atmosferę nienawiści i potępienia w stosunku do wszystkich szkodników, atmosferę wysokiej czujności w walce o ochronę mienia społecznego, o ochronę warsztatów produkcyjnych.

Taka powszechna i szeroka mobilizacja polityczna załóg spalizuje przestępczą działalność wroga. Poważnym zagadnieniem jest sprawa mobilizacji partii i społeczeństwa do walki z wrogią propagandą, szerzoną przez radiostacje imperialistyczne... „

Trzeba zdawać sobie sprawę, że pod wpływem inspiracji radiowej dokonano немало zbrodni i przestępstw. Trzeba wreszcie dać sobie sprawę z tego, że wróg stosuje najbardziej zakłamanie metody, by zatrwać świadomości polityczną ludzi zacofanych. Wróg docenia ten zatruty oręż, dlatego też systematycznie rozbudowuje sieć radiostacji oraz zasięg ich działania.

Nie wolno nam nie widzieć tego i nie doceniać. Nie wolno biernie ustosunkowywać się do tego zjawiska... „

Po pierwsze, zwalczać należy słuchanie wrogich audycji, mobilizować szeroką opinię przeciwko słuchaniu tych audycji i przeciwko słuchającym je, wytworzyć atmosferę potępienia faktów słuchania wrogich audycji.

Po drugie, należy natychmiast reagować politycznie, zwalczać politycznie treść szerzonej przez wroga propagandy.

Po trzecie, należy wyciągać wnioski organizacyjne w stosunku do tych spośród członków partii i pracowników aparatu państwowego, którzy sami szukają natchnienia w zatrutej propagandzie wroga... „

Trzeba samemu ściśle przestrzegać dyrektyw partii w sprawie czujności i wychowywać masy partyjne w duchu ścisłego ich przestrzegania.

Nie ma w tej dziedzinie rzeczy drobnych i spraw nieważnych. Trzeba przestrzegać przechowywania pod zamknięciem kartotek, dokumentów i akt personalnych, sprawdzania legitymacji i delegacji służbowych u ludzi, trzeba dokładnie znać przeszłość ludzi, trzeba przeszłość tę sprawdzać. Jest to elementarny obowiązek każdego działacza na kierowniczym stanowisku. Ale nie tylko tego. Te same czujność musimy wszczepiać w każdego strażnika przemysłowego, w każdego pracownika biura przepustek, w referenta kadry itp.

Musimy się liczyć z tym, że wróg szukać będzie coraz bardziej podstępnych i zamaskowanych form, by przenikać do tajemnic partyjnych i służbowych, by zdobywać informacje o naszym potencjale obronnym, by szkodzić naszemu rozwojowi gospodarczemu. Na to wskazuje obecna sytuacja polityczna i logika walki klasowej. Im wścieklejsza jest nagonka wojenna imperializmu, im większa staje się jego baza wewnątrz naszego kraju i innych krajów demokracji ludowej, tym zacieklej sięgać on będzie do agentalnych metod działania — szpiegostwa, dywersji, sabotażu i szeptanej propagandy.

Doświadczenia zarówno naszego kraju, jak i innych krajów demokracji ludowej wskazują, że imperializm w swej niecierpliwej służbie jest wszelkiego rodzaju wypadkami i zdradkami klasy robotniczej, elementami zgłnili i drobnomieszczańskimi szumowinami oraz zaciętkimi wrogami postępu spośród umierającej burżuazji.

Winnymi wyciągać wnioski z nauk demaskowania i rozgromienia agentur wrogów w bratnich republikach ludowych, a zwłaszcza z rozbicia przez Komunistyczną Partię Czechosłowacji pod wodzą tow. Gottwalda nieciernej agencji Słaskiego i kompanii, ujawnienia jej powiązań trockistowskich i syjonistycznych.

Unieszkodliwienie takich dywersantów politycznych, jak Spychalski, zdemaskowanie zdradzieckiej roboty Komara i kompanii — to etapy naszej walki z wrogiem klasowym, to ciosy zadawane przez naszą partię wrogiem, imperialistycznej penetracji, imperialistycznym agenturą. („Nowe Drogi“ nr 3 — 1953 r., str. 118—123).

VIII Plenum przypomina obowiązek walki ze szkodnikiem starego gatunku — z biurokratyzmem, który tow. Bierut na VII Plenum tak scharakterizował:

„Najniebezpieczniejszym z nich i stanowiącym wielką przeszkodę w pracy oraz główne źródło słabości organizacji partyjnych — jest biurokratyzm. Cóż to jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnej? Jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnętrznej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do zatracania stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregiem partyjnymi. Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie z biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji partyjnej od bezpartyjnych... „

„Biurokratyzm — mówi towarzysze Stalin — jest przejawem burżuazyjnego wpływu na nasze organizacje... „

Biurokratyzm w burżuazyjnym aparacie państwowym jest nieuniknionym skutkiem przeciwstawienia między interesami klasowymi rządzących warstw państwowych a interesami klasowymi mas pracujących, gdyż głównym zadaniem aparatu biurokratycznego burżuazji jest narzucanie masom wolę klas wyzyskujących oraz hamować i tłumić opór mas pracujących... „

„Nie wolno jednak zamykać oczu na fakt, że nowy aparat władzy państwowej, stworzony po zwycięstwie ludu pracującego, może podlegać i podlega chorobie biurokratyzmu. Dlatego? Dlatego — po pierwsze — że do tego aparatu weszli z konieczności w poważnej liczbie starzy urzędnicy z dawnego aparatu państwowego, jako fachowcy w dziedzinie administracji państwowej, a skoro zajęli stanowiska w nowym aparacie władzy ludowej, to oczywiście, wraz ze swą fachowością wnieśli również do tego aparatu swe stare nawyki biurokratyczne i często zarażał nimi młode, niedoświadczone kadry tego aparatu, wysunięte spośród robotników i chłopów. Po wtóre — potrzeba sporo czasu i wielkiej pracy wychowawczej ze strony partii, ażeby masy ludowe nauczyły się wykorzystywać swe prawo kontroli aparatu państwowego. A aparat państwa ludowego wymaga tej kontroli nieustannie, codziennie, na każdym kroku, aby nie nabierał on złych narowów, aby ciepł w nim wszelkie tendencje do lekceważenia potrzeb mas, aby nie ulegał korupcji i demoralizacji. (B. Bierut: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią“).

„Śmieję rozwijać i organizować oddolną krytykę. Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojownienie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnętrznej, troska i odpowiedzialność organizacji partyjnej za każdego jej członka i kandydata, przydzielanie zadań wszystkim bez wyjątku członkom partii. Skończyć należy z tolerowaniem stałej kategorii tzw. biernych członków partii, należy zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie, zaś aktywności partyjni wyróżniać się mają wypełnianiem bardziej odpowiedzialnych zadań w pracy masowo-politycznej i organizacyjnej ze względu na swe większe doświadczenie czy wiedzę.

Krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportunisty, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić, jak się tylko da. Obawa przed krytyką, niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczenia, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji, uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli.

Lenin ostrzegał:

„Trzeba, abyśmy zrozumieli, że walka z biurokratyzmem jest walką absolutnie konieczną i że jest ona tak samo skomplikowana, jak zadanie walki z żywiołem drobnoburżuazyjnym... „

„Jeśli chcemy walczyć z biurokratyzmem, musimy przyciągnąć do tego doły... „abowiem „w jakiż inny sposób można położyć kres biurokratyzmowi, jeśli nie przez przyciągnięcie robotników i chłopów... „

A więc należy śmieję, aktywnie rozwijać, organizować oddolną krytykę i kontrolę działalności organów państwowych, zakładowych, związkowych itp., zarówno tych, którymi kierują członkowie partii, jak i tych, którymi kierują bezpartyjni. To znaczy należy wychowywać, przyczynić i pobudzać do krytyki i kontroli bezpartyjne m

Szkoły podstawowe Otwocka

w przededniu egzaminów

Zbliża się koniec roku szkolnego

Jak we wszystkich szkołach w Polsce, tak i w Szkole Podstawowej nr 4 w Otwocku trwają przygotowania do egzaminów, od których zależy nas już tylko 2 tygodnie.

Atmosfera spokojnej, lecz wyjątkowej pracy przedegzaminacyjnej otacza nas już po przekroczeniu progu szkoły. Na korytarzu szkolnym widnieje tablica z wycienkami artykułów o egzaminach — z „Głosu Nauczycielskiego”, „Sztandaru Młodych”, „Świata Młodych” oraz czasopism pedagogicznych. Tablica ta stale budzi zainteresowanie uczniów i rodziców. Jest ona jednak tylko zewnętrzną oznaką tej wielkiej pracy, jaką wykonują nauczyciele w okresie przedegzaminacyjnym.

Interesujemy się, w jaki sposób przebiega powtarzanie materiału programowego. Powtarzając zagadnienia nauczyciele przywiązują wagę głównie do pracy na lekcjach, w miarę potrzeby jednak przeprowadzają konsultacje z uczniami słabszymi. W niektórych wypadkach stosują dodatkowe godziny. Starają się również wykorzystywać pracę w kółkach zainteresowań.

Np. na zajęciach pozalekcyjnych w kółku polistycznym opracowuje się różne zagadnienia z historii literatury, co może mieć nie małe znaczenie dla właściwego przygotowania się do egzaminów. Pod opieką kol. Ireny Andrychowskiej, nauczycielki języka polskiego w kl. VI i opiekunki tego kółka, odbywają się zebrania kółka polistyków, poruszające coraz więcej uczniów. Omawiano tam m.in. takie zagadnienia, jak „Znaczenie Reya dla literatury polskiej”, „Sytuacja chłopów w Polsce szlacheckiej w świetle wybranych źródeł literackich XVII — XVIII w.” i in. W pracy tej wystąpiło wiele momentów wychowawczych, jak konieczność szukania lektury, próby samodzielnego układania planu i wypracowań, próby wygłaszania „referatów” bez tekstu, a nie tylko ich odczytywanie. Kol. Andrychowska zwracała przy tym szczególną uwagę, aby wypowiedzi nie były ogólnikowe, ale rzeczowe, oparte na faktach, co wdrażało młodzież do udzielania pełnej, rozwiniętej odpowiedzi.

Dzięki temu, jak mówi kol. Andrychowska, unika się mechanicznego powtarzania „przeżuwania” dawniej znanych wiadomości, natomiast praca ta budzi samodzielność u uczniów i pogłębia ich wiedzę. Z kolei odwołujemy się do **Kółka Podstawowego nr 1 w Otwocku**. W tym dniu uczniowie kl. VII mieli zadanie klasowe z algebry: W ciągu 45 minut rozwiązywali trzy zadania: jeden przykład na rozwiązanie równań, oraz dwa zadania tekstowe na obliczanie procentów i układanie równań.

W ciągu lekcji prawie wszyscy uczniowie rozwiązali zadanie bezbłędnie. Mimo że był to wynik dobry, nauczyciel zadał jeszcze większą biegłość w rozwiązywaniu zadań różnych typów.

Trzeba podkreślić, że nie stosując żadnych godzin nadliczbowych, materiał programowy z matematyki został wyczerpany do I.IV. Teraz powtarza się na lekcjach wszystkie działania algebraiczne na przykładach z różnych dziedzin życia. Np. w kwietniu punktem wyjścia dla wielu zadań na obliczanie procentów był komunikat PKPG o wykonaniu planu produkcji za I kwartał br. W działaniach występuje coraz większa rozmaitość, aby uczniowie mogli swobodnie rozwiązywać różne zadania.

Dotychczas nauczyciel matematyki posługiwał się, jednym zresztą w języku polskim, podręcznikiem B. Iwaszkiewicza „Algebra” — kl. VII — wyd. rok 1952. Podręcznik ten zawiera jednak tak mało zadań tekstowych, że wszystkie już zostały przerobione. Stwierdziwszy, że uczniowie nie nabrali jeszcze biegłości w rozwiązywaniu zadań tekstowych, które mają tak wielkie znaczenie kształcące i praktyczne, nauczyciel **sięgnął do podręcznika radzieckiego**. Jest to „Sbornik zadac po

algiebrze dla 6—7 klasów” P. A. Lapičewa, rok 1951. Dzięki temu ogromnie rozszerzył się zasób tematyki zadań, bogactwo wariantów. Tłumacząc zadania przystosowując się oczywiście ich tekst do naszych warunków.

Program z geometrii wyczerpany został również przed 1 kwietnia, ale tylko dlatego, że w każdym dziale — po zapoznaniu z twierdzeniami, z dowodami i zadaniami konstrukcyjnymi — celowo nie przerabiano wszystkich zadań pozostawiając, zwłaszcza zadania konstrukcyjne, na obecny okres powtórzeń.

Teraz przerabia się systematycznie dział z działem, żądając coraz większej precyzji w formułowaniu na piśmie opisu konstrukcji, dokładnego rysunku, ścisłego wypowiadania twierdzeń i definicji. Uczniowie wykonują bryły geometryczne i obliczają ich objętość oraz powierzchnię.

Program nauczania geografii w kl. VII został wyczerpany w pierwszych dniach maja bez stosowania zajęć dodatkowych, gdyż kol. W. Mośniakiewicz — dbał stale na lekcjach o to, aby młodzież utrzymywała swe wiadomości w trakcie przerabiania nowego materiału. Obecnie powtarzając na lekcjach całoroczny materiał, stara się nawiązywać i odwoływać do wiadomości z klasy VI i V. Przy tej okazji stwierdził nauczyciel, że niektórzy uczniowie układają stref klimatycznych i roślinnych, co jest nieodpowiednie dla logicznego powiązania wiadomości z geografii opisowej różnych części świata. Braki te uzupełnia teraz i zwraca szczególną uwagę na logiczne wiązanie faktów, na wyznaczanie przyczyn takich czy innych zjawisk klimatycznych, fizycznych, rozmieszczenia flory i fauny.

Przy powtarzaniu dużą pomocą, obok

podręcznika, mapy i globusa, jest zeszyt ucznia. Zeszyty bowiem zawierają plany wszystkich ważniejszych lekcji poświęconych wprowadzeniu nowego materiału. Teraz plany te stanowią dla ucznia jakby „wykaz pytań egzaminacyjnych”, na które winien dać odpowiedź.

Na lekcjach stosuje się **różne formy powtórzeń**: i tak uczniowie referują kolejno zagadnienia według planów zapisanych w swych zeszytach. Czasami nauczyciel wysuwa zagadnienia, które wymagają nowego ujęcia materiału, np. przez porównanie gospodarki różnych krajów, przez porównanie z przeszłością itd. Inną formą powtórzeń, które kol. Mośniakiewicz stosuje z powodzeniem, są „**podróże**” po mapie fizycznej lub inżynierskiej, wymagające ścisłych wiadomości, a równocześnie bardzo podciągające uczniów. Niejednokrotnie punktem wyjścia do powtórzeń są wyniki z pracy bieżącej, które zawierają elementy wiedzy geograficznej.

Np. komunikaty o VI Wyścigu Pokoju w Bratysławie — Praga — Berlin — Warszawa dały sposobność do powtórzeń i pogłębienia wiadomości o Czechosłowacji i Niemczech. Wykorzystano przy tym plany i przekroje pionowe trasy wyścigu.

Dzięki temu uczniowie jeszcze lepiej widzą bezpośredni związek nauki szkolnej z życiem współczesnym, a równocześnie bardziej uważnie śledzą prasę codzienną. Na zakończenie rozmowy kierownik szkoły stwierdza z uśmiechem: „Tegoroczny niespodziewany brak pytań egzaminacyjnych wychodzi nawet na korzyść szkole, gdyż uczniowie z konieczności powtarzają cały materiał programowy, a nie zacieśniają jej swojej pracy do „przerabiania” odpowiedzi na pytania egzaminacyjne”.

A. SZUMSKI

Szybkie kroki zbliżają się do zakończenia roku szkolnego. W szkołach w pełni trwa praca nad potwierdzeniem materiału, zwłaszcza z przedmiotów egzaminacyjnych. Tematyka odczytywana przez nauczycieli w klasach VI — XI coraz bardziej kształtowana jest na wzór pytań egzaminacyjnych, opracowanych przez CODKO i przekazanych szkołom przez Ministerstwo Oświaty. Zestawienie pytań, które każdy nauczyciel przedmiotowy egzaminacyjnych powinien już mieć w ręku, pozwoli mu zorientować się, jakie wymagania stawia się tegorocznym egzaminom, pozwoli mu poświęcić jeszcze trochę czasu na gruntowniejsze powtórzenie tematów trudniejszych.

Ta niewątpliwie najważniejsza w tej chwili sprawa w naszych szkołach, jaką są egzaminy, nie powinna przysłać nam i innych zagadnień, jakie w końcu roku szkolnego w każdej szkole muszą być podjęte i przeprowadzone. Myślę tu o podsumowaniu całorocznej pracy szkół, o urozeczyściu zakończenia roku szkolnego.

We wszystkich szkołach powinniśmy spojrzeć na kończący się rok szkolny w aspekcie oceny naszych wysiłków nad socjalistycznym wychowaniem młodzieży.

Na czoło naszych zadań wysunęliśmy na bież. rok szkolny sprawę takiej organizacji pracy dydaktycznej — wychowawczej, aby każdy uczeń — w myśl wskazań Bolesława Bieruty — był „przodownikiem nowych i najsłabszych idei społecznych” — idei „socializmu”, aby znał Plan 6-letni i program budownictwa socjalizmu, aby stał się jego oddany i ofiarny realizatorem, a tym samym nieustraszoną bojownikiem o trwałą pokój.

Realizacja tych zadań w pracy dydaktyczno-wychowawczej miała polegać przede wszystkim na stałym podnoszeniu nauczania i wychowania.

Na plan pierwszy wysunięta była w tym roku sprawa lekcji i realizacji programów. Sprawie tej poświęciliśmy poświęcić w podsumowaniu całorocznej pracy szczególnie wiele uwagi. Walka o jak najlepszą lekcję prowadzona była w ciągu całego roku szkolnego. Niewątpliwie jednak są w każdej szkole mniejsze lub większe niedociągnięcia pod tym względem i dlatego podsumowanie sprawy walki o dobrą metodę pracy lekcyjnej i pełną realizację materiału programowego jest rzeczą konieczną.

Wizytacje odsłaniają te braki z całą wyrazistością. Oto jesteśmy w szkole podstawowej w Brusach (pow. chojnicki), gdzie na osiem wizytowanych lekcji cztery wypadły bardzo słabo z uwagi na niedostateczne przygotowanie się nauczycieli.

Oczywiście w szkole tej są również słabe wyniki nauczania w zakresie niektórych przedmiotów. Gdy następnie omawialiśmy z nauczycielami, w jaki sposób podnieść wyniki nauczania, w jaki sposób lepiej przygotować uczniów do egzaminów, wszyscy nauczyciele wskazywali na to, że bądź już zaczęli prowadzić, bądź zmierzają w najbliższym czasie rozpocząć z uczniami lekcje dodatkowe, żaden zaś z nauczycieli nie poruszył zagadnienia poprawy metody swojej pracy na lekcjach obowiązkowych, a przecież w szkole tej główny nacisk należało położyć na tę właśnie sprawę.

Powinniśmy w każdej szkole przed końcem roku szkolnego wydobyc i upowszechnić doświadczenia najlepszych nauczycieli, pokazać ich doświadczenia, podnieść i wyróżnić inicjatywę i troskę o jak najlepsze metody pracy.

Podsumowanie pracy szkoły w zakresie doskonalenia metod pracy lekcyjnej, wykorzystania pomocy naukowych, dokładne stwierdzenie, jak został wykonany pro-

gram nauczania we wszystkich klasach i ze wszystkich przedmiotów oraz wysunięcie na tej podstawie wniosków na przyszły rok szkolny — oto bardzo ważna sprawa, którą musimy wykonać w naszych szkołach przed rozpoczęciem się na wakacyjny wypoczynek.

Sprawie walki o wyniki nauczania służą różne formy zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Analiza tych form winna wskazać osiągnięcia i braki tej pracy, pokazać, dlaczego pracę jakiegokolwiek zainteresowania ocenimy jako dobrą i dlatego w innych kółkach czy w świetlicy panowała nuda i często niedopisywała frekwencja uczniów.

Jednym ze środków walki o lepsze wyniki nauczania i wychowania, któremu należało poświęcić szczególną uwagę, to praca wychowawców klasowych. Wytężenie do pracy wychowawcy klasowego, jakie ostatnio dotarły do szkół, powinny być tą normą, według której trzeba będzie zanalizować i ocenić całoroczną pracę wychowawców i wyciągnąć wnioski do podniesienia poziomu pracy wychowawcy klasowego w roku przyszłym.

Szkoły powinny zwrócić uwagę i na to, by podsumować swą pracę dokonali również komitety rodzicielskie, szkolne komitety opiekuńcze, organizacje młodzieżowe.

Samo zakończenie roku szkolnego powinno mieć w każdej szkole charakter bardzo uroczysty. Nie może ono być tylko wewnętrzną uroczystością szkoły, lecz przeciwnie — powinno w bardzo silny sposób podkreślić nierozwalny związek szkoły ze społeczeństwem. A więc szkoła pokaże rodzicom w czasie uroczystości zakończenia roku szkolnego popisy gimnastyczne, zorganizowane występy chórów szkolnych, deklamacje, recytacje, wystawy prac uczniowskich itp. Komitety rodzicielskie, a zwłaszcza szkolne komitety opiekuńcze, pomogą szkole w urządzeniu tych imprez pod względem technicznym, a więc w przystrojeniu sali, przygotowaniu haseł i transparentów, urządzeniu wystawy prac uczniowskich, dostarczeniu orkiestry na zabawę uczniowską itp. Przygotowanie należy, że regulamin szkolnych komitetów opiekuńczych przewiduje, iż będą one inicjować premiowanie uczniów wyróżniających się w nauce i pracy społecznej oraz premiowanie i nagradzanie wyróżniających się w pracy nauczycieli. Czyż może być bardziej właściwy moment do realizacji tego zadania, jak właśnie uroczystość zakończenia roku szkolnego? Serdeczne słowa podziękowań nauczycielowi przez komitet rodzicielski i opiekuńczy — oto forma nagrody ze strony rodziców za wyróżniającą się, pełną poświęcenia pracę nauczyciela nad dziećmi w ciągu roku szkolnego.

Również publiczne nagrodzenie najlepszych uczniów za pilność i wytrwałość będzie miało wartość mobilizującą do pogłębienia walki o wyniki nauczania całej szkoły w nowym roku szkolnym.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego jest wreszcie pożegnaniem najstarszych uczniów, opuszczających szkołę. Moment powinien być szczególnie zaakcentowany. Przez wiele lat pobytu w szkole młodzież ta żyła z nią, tu uczyła się pracować, tu rosła i mężeła. Opuszczając szkołę młodzież powinna wynieść przekonanie, że nie urwała się nie sympatii i wspólnoty ze szkołą, że zostaną tu dożytych przyjaciół — tak starych, tj. nauczycieli, jak młodszych, tj. kolegów z klas niższych. Dalszy los wychowanków winien głęboko interesować szkołę — i odwrotnie, wychowankowie szkoły powinni w miarę swych sił pomagać szkole, z której wyszli.

O zakończeniu roku szkolnego powinniśmy więc myśleć zawczasu.

J. SZ.

Z pracy biblioteki szkolnej

W Szkole Podstawowej w Górówie Ilawickim (woj. olsztyńskie) zwrócono baczniejszą uwagę w bież. roku szkolnym na sprawę czytelnictwa wśród dzieci.

Biblioteka w tej szkole liczy 1570 książek na 320 uczniów. Ilość czytelników w pierwszym półroczu wynosiła 180, obecnie podniosła się do 240. Jest to zastręga wszystkich nauczycieli, a w szczególności opiekunki biblioteki kol. Tumkiewicz.

Pragnąc zachęcić dzieci kl. I i II do czytania książek zorganizowała ona „Wieczory bajek”, które prowadziła w czasie zajęć pozalekcyjnych. Wieczory te stanowiły nie małą atrakcję dla młodszych słuchaczy, gdyż nauczycielka ilustrowała swoje opowiadania kolorowymi obrazkami, odpowiednimi mimiką i ruchami. Z wielkim zainteresowaniem dzieci wykonywały samodzielnie rysunki przedstawiające fragmenty usłyszanego opowiadania.

Baczną uwagę zwraca się na wykorzystywanie piśmiennictwa dziecięcego na lekcjach. Szczególnie ważne jest to w klasach najmłodszych, które trzeba dopiero zbliżyć do książki i do drukowanego słowa. Tak np. klasa II dzięki umiejętnej zachęcie nauczycielki bardzo chętnie czyta. Każde dziecko tej klasy jest prenumeratorem „Świerszyczka — Iskierki”.

Kol. Z. Czerniawska, nauczycielka i wychowawczyni II klasy, wykorzystuje je w pełni. Piśmisko dostarcza aktualnego materiału z życia kraju. W konkursach pięknego czytania, urządzanych w tej klasie przez wychowawczynię, dzieci same oceniają wysiłek swoich kolegów i koleżanek. Na lekcjach prac ręcznych wykonują podane przez piśmisko przykłady robót. Kol. Czerniawska po upływie każdego tygodnia poświęca część lekcji na omówienie wrażeń, jakich dzieci doznały czytając książeczkę, omówienie postaci bohatera i wzbudzenie przez to u pozostałych uczniów chęci zapisać się do biblioteki.

W klasach starszych prowadzi się już systematyczną pracę z książką. Nauczycielstwo tej szkoły wkłada także wiele wysiłku w zachęcanie dzieci i młodzieży do

czytania najnowszych książek, które przysyła Wydział Oświaty Prez. PRN do biblioteki. Kol. Tumkiewicz urządza konkursy czytelnictwa. Ostatnio na ozdobnej tablicy konkursowej znalazły się fragmenty z „Drużyny Miski” — Tajca, z „Pierwotnej puszki” — Wasilewskiej i ze „Starej baśni” — Kraszewskiego. W konkursie brało udział 42 dzieci.

Szkola prenumeruje czasopisma „Światłeczka”, „Płomyk”, „Drużyna” itd. Bibliotekarka nawiązała również ścisły kontakt z biblioteką miejską, z którą uzgodniono, jakie książki mogą być wypożyczone dzieciom stosownie do ich wieku.

Nauczycielka języka polskiego w kl. V — VII, już od początku roku polecała dzieciom prowadzenie zeszytu do lektury nadobowiązkowej. Klasa V notuje w zeszytach tytuł książki, nazwisko autora, rok wydania, a w uwagach wpisuje kilka zdań na temat przeczytanej książki, klasa VI i VII natomiast w uwagach podaje krótko główny wątek, miejsce i czas akcji oraz wypowiedzi o występujących bohaterach.

1953.03.27.1518

NAKLADEM

Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych

ukazała się książka:

Czerniewski W. EGZAMINY PROMOCYJNE I KOŃCOWE

Warszawa 1953, str. 100, cena zł 2,35.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

Przed IV Krajowym Zjazdem ZNP

Dzięki samokształceniu ideologicznemu wzrosła świadomość i aktywność polityczna nauczycieli

Na III Krajowym Zjeździe ZNP w 1951 r. Bolesław Bierut wśród wielu zadań wyznaczył jako czołowe podnoszenie ideologicznego poziomu nauczycieli. „**Nauczycielstwo winno nieustannie pogłębiać swą wiedzę społeczną-polityczną**”. Nakaz ten uzasadnił następująco: „**Winniśmy oczywiście nasz system nauczania z wszelkich pozostałości ideologicznych starego ustroju, uwolnić go z resztek wstecznictwa, kryjących się za parawanem fałszywych teorii, obnażyć i zdemaskować społeczną naukę i filozofię burżuazji**”.

Obecnie w przededniu IV Krajowego Zjazdu ZNP powinniśmy odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu zrealizowaliśmy wskazania Bolesława Bieruty, z jakim dorobkiem przyjdziemy na IV Zjazd i jakie braki uświadczymy się w czasie ubiegłego dwulecia.

W okresie sprawozdawczym niewątpliwym osiągnięciem był fakt objęcia samokształceniem ideologicznym pracowników pedagogicznych szkół i administracji szkolnej prawie wszystkich resortów. W okresie tym zrealizowaliśmy w trzech etapach poprzednio ustaloną problematykę, przy czym każdy etap został zakończony kolokwiami i państwowym egzaminem. Przeszkoliliśmy ogółem 1500 instruktorów, z których część skierowano do pracy w innych instytucjach oświatowych lub do innych prac związkowych. W ramach samokształcenia ideologicznego przeegzaminowaliśmy prawie 120 tys. osób, z czego najwięcej, bo przeszło 64 tysiące osób, szkolono w tzw. III turze. Według resortów największą liczbę stanowią nauczyciele szkół podległych Ministerstwu Oświaty, potem CUSZ, Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Kultury. Mimo wielkiego nasilenia pracy samokształceniowej pozostało jeszcze około 6% osób, które nie złożyły państwowego egzaminu. Najbliższym naszym zadaniem jest doprowadzenie i tych kolegów do pomyślnego ukończenia pierwszej fazy samokształcenia.

W wyniku dotychczasowego samokształcenia ideologicznego ogół nauczycielstwa zapoznał się z podstawową problematyką i terminologią marksistowską, jak też z pedagogiką socjalistyczną. U bardzo wielu pracowników samokształceniowa rozbudziła żywą potrzebę dalszego uzupełniania wiadomości z zakresu szkolenia ideologicznego, co

też sprzyjało nadaniu II etapowi charakteru pracy dobrowolnej. „Dopiero teraz po naszych zebraniach samokształceniowych potrafiliśmy dobrze wytłumaczyć uczniom kwestię narodową” — pisał do nas kol. Pietrasowa ze szkoły nr 20 w Sosnowcu. „Dzięki samokształceniu — twierdzi kol. J. Puchowicz z Będzina — nauczyłem się rozumieć założenia programowe planów nauczania, lepiej i gruntowniej rozumiem obecną rzeczywistość, a dzięki temu mogę lepiej wychowywać młode pokolenie, które przecież jest podstawą naszej przyszłości. Uważam, że samokształcenie powinno być bezwzględnie prowadzone nadal”.

Lektura klasyków marksizmu-leninizmu ułatwiała nauczycielom czytanie i rozumienie postępowej literatury naukowej i pięknej, a przede wszystkim umożliwiała większe upolitycznienie ich pracy i — jak wiadać z cytowanych wyżej wypowiedzi — lepsze i pełniejsze realizowanie programu nauczania.

Praca samokształceniowa przekonała masę nauczycielską, że socjalizm jest jedynie słuszną formą ustroju, sprawę naszej rewolucji socjalistycznej stały się dla nich zrozumiałe. Dzięki temu wzrosły poważnie kadry świadomych i lepiej przygotowanych aktywistów-nauczycieli, którzy biorą ofiarne udział we wszystkich akcjach społeczno-politycznych. Tow. Cyraniewicz i tow. Ochab na I Ogólnokrajowej Konferencji Produkcji Nauczycieli mówili z uznaniem o pracy masowej politycznej nauczycieli. Wzrost świadomości i aktywności społecznej zbliżył naszych kolegów do partii, a wielu najlepszych spośród nich jest dzisiaj jej członkami.

Dzięki samokształceniu i egzaminom poznaliśmy dokładniej szereg związków, dostrzegliśmy wielu skromnych, ale wybitnych pracowników pedagogicznych. Do takich należą kol. kol.: Wojciech Kucharcz, obecnie kierownik PODKO w Miechowie, Gertruda Knyfel, autochtonka, aktywistka ZNP i delegat na IV Zjazd, Maria Ledwoń, autochtonka i aktywistka ZNP z pow. Gliwice, Jadwiga Zawisza, wychowawczyni przedszkola w Szopienicach, Zofia Gondek, instruktor samokształcenia ideologicznego w Łomży, Janina Kłockówna z Mysiołowa, która dzięki samokształce-

niu z wychowawczyni przedszkola (po ukończeniu KPZ) awansowała na wykładowczynię pedagogiki w liceum pedagogicznym, Emilia Sobienko, kierownik szkoły w Szczepanowicach, powiat Miechów, która mając ponad 60 lat ochotniczo zdała państwowy egzamin z wynikiem celującym. W czasie ostatniej akcji wyborczej wielu instruktorów samokształcenia ideologicznego zostało sekretarzami zarządu okręgu ZNP, wielu z nich przeszło do odpowiedzialnej pracy w aparacie partii, administracji szkolnej i ośrodków doskonalenia kadr. Dorobkiem minionego okresu jest spora liczba produkujących instruktorów, którzy ofiarne i wydajnie pracują w dziedzinie szkolenia ideologicznego i tak pokochali swą pracę, że nie zważają na przejście na żadne inne stanowisko. Tu można by wyliczyć dziesiątki nazwisk, m.in. są to kol. kol.: Szwarcewski z Bielska, Gładysz z Tarn. Gór, Królicki z pow. Gliwice, Chmielewski z Tarnowa, Krukowski z Bielska Podl. itp.

Niewątpliwym osiągnięciem w pracy samokształceniowej był wzrost dyscypliny związkowej, przy czym frekwencja na kolokwiałach i egzaminach stale rosła. Samokształcenie ułatwilo także walkę z biurokratyzmem i przerosłami w aparacie związkowym, jak i administracji szkolnej, ucząc nauczycieli śmiałego stosowania krytyki i samokrytyki.

Oczywiście, widoczny wzrost ideologicznego poziomu nauczycielstwa wywołał w szkołach akcję wroga, który nasilił walkę w szkole stosując często presję ekonomiczną wobec aktywistów, wykorzystując nasze niedawne trudności aprowizacyjne. W wielu wypadkach, np. w powiecie cieleńskim i bielskim, kulacy odmawiali nauczycielom sprzedawania chleba i innych produktów pierwszej potrzeby. Także i reakcyjny kier wzmógł walkę i nie raz — jak to było np. w Chybiu — nadużywał ambony do ataków na nauczycielstwo. Nauczyciele zajęli zdecydowaną postawę wobec tych ataków wroga, dając im ostrą odpawę. Np. w Stalagrodzie kol. Ewa Kucza, kierowniczka przedszkola, potrafiła zdemaskować księdza, który starał się przekonywać rodziców o tym, że dzieci inteligencji pracującej tracą na tym, że przebywają w przedszkolu razem z dziećmi robotników.

Za zdecydowaną postawę ideową wielu nauczycieli spotykało się z objawami dywagacji ze strony wrogiego środowiska. Tak np. instruktorowi samokształcenia ideologicznego w Grzejewie wybito dwukrotnie szyby w mieszkaniu, a na stół egzaminacyjny wrzucono przez okno cegły.

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Wiejskiej wywarł wiele nazwisk nauczycieli, którzy ujęli w teorię samokształcenia ideologicznego dojrzały w ogień walki klasowej na wsi i w mieście, przyczynili się do założenia licznych spółdzielni produkcyjnych.

W ubiegłym okresie dorobiliśmy się zarówno właściwych form pracy samokształceniowej, jak też nauczaliśmy się trafniej dobierać tematykę ideologiczną. Praktyka wykazała, że najlepsze wyniki samokształcenia ideologicznego osiągamy stosując metodę seminaryjną. Metoda ta przyjmuje się coraz bardziej w terenie i trzeba będzie ją kontynuować w przyszłości. Uprawniliśmy także organizację samokształcenia ideologicznego przez ustalenie rygorów egzaminacyjnych, prowadzenie repetytoriów, poprawienie poziomu wkładu samokształceniowych, nawiązanie ścisłej współpracy z ogólnymi ODKO itd.

Podsumowując osiągnięcia zdajemy sobie sprawę, iż nie są one wyłącznie naszą zasługą, że ogromną rolę przypisać należy kierowniczej i wychowawczej pracy naszej partii, organizacji masowych, a także postawie samego nauczycielstwa. Te niewątpliwie sukcesy nie powinny przesłonić nam faktu, że wśród nauczycieli są jeszcze tacy, którzy nie rozumieją sensu walki klasowej i potrafią powiedzieć, jak to było np. w Poznaniu, że „po nieważ w szkołach artystycznych nie ma walki klasowej, więc trzeba skreślić pytanie egzaminacyjne na ten temat dla szkół artystycznych”. Przy innej okazji słyszyliśmy z pow. Nowy Targ wypowiedź nauczyciela: „U nas w szkole nie ma walki klasowej, bo do tego nie dopuszcza groźno nauczycielskie”. Tego rodzaju wypowiedzi są nieliczne, świadczą one jednak o tym, iż musimy pracować jeszcze lepiej i nie sądzić, że w wyniku I etapu samokształcenia już wszyscy nauczyciele poznali podstawowe zasady marksizmu-leninizmu.

Jednym z najważniejszych błędów jest zbyt słabe wiązanie teorii z praktyką

szkółną, z nauczaniem i wychowywaniem młodego pokolenia, a także luki w wiadomościach teoretycznych. Wciąż jeszcze obserwujemy te fakty, że nauczyciel, który zdał celujący egzamin z pedagogiki socjalistycznej, nie przestrzega w swej pracy zasad nauczania, nie wykorzystuje pomocy naukowych, nie dba o wychowujący charakter lekcji itp. Nauczyciele tacy poznali teoretyczne zasady pedagogiki socjalistycznej, lecz nie zmienili i nie dostosowali do nich swoich metod pracy.

Nierzadkie są także wypadki, gdy nauczyciele znając podstawy naukowego poglądu na świat, umiejąc na pamięć prawa dialektyki itp. w życiu prywatnym w dalszym ciągu tkwią w pętach obkurkowanego idealizmu.

Fakty te świadczą, że nieraz samokształcenie miało charakter formalny, że trzeba je dalej pogłębiać, tak aby obok uzbrojenia w wiadomości z marksizmu, następowali zasadniczy przełom w poglądach i postępowaniu nauczycieli.

W usunięciu tych braków wielką pomoc okazać nam mogą ośrodki doskonalenia kadr, z którymi ciągle współpracujemy zbyt formalnie. Będem by także fałszywy liberalizm niektórych członków komisji kolokwialnych i egzaminacyjnych, których oceny nie odzwierciedlały rzeczywistego stanu wiedzy nauczycieli, a czasami zamazywały wręcz wrogie wystąpienia poszczególnej jednostek. Jeszcze za mało docieramy do zespołów położonych na prowincji, na wsiach, pracujących w trudnych warunkach pod naciskiem wrogów i reakcyjnej części kleru. Nie uporamaliśmy się także ze sprawą właściwej obsady kadr instruktorów, wskutek czego mamy nieraz instruktorów słabych lub wakuje stanowiska, jak np. w Siemianowicach, Poznaniu, niektórych dzielnicach Warszawy, w Świętobłocicach, Opolu czy Bytomiu. W niektórych oddziałach powiatowych, jak np. w Nysie lub w 80% oddziałów okręgu szczecińskiego, w ogóle nie funkcjonują komisje samokształcenia ideologicznego, które powinny kierować pracą ZOZ i MOZ, ciągle za słabe jest czytelnictwo prasy i podstawowej literatury ideologicznej.

Są i takie oddziały, gdzie instruktor samokształcenia ideologicznego był i jest jeszcze jednym aktywistą, na którym spo-

czyła cała praca oddziału. Tak dzieje się np. w licznych oddziałach okręgu szczecińskiego i zielonogórskiego. Skutki takiego stylu pracy są niewątpliwie szkodliwe dla poziomu samokształcenia. Niektóre zespoły samokształceniowe i poszczególne osoby błędnie zrozumiały dobrowolność II etapu samokształcenia ideologicznego i dopuściły do czasowego załamania się frekwencji na zajęciach.

Przed nowym kierownictwem ZNP stoi zadanie dalszej walki o świadomość ideologiczną i poziom zawodowy członków naszego Związku. W doskonałym niż dotychczas sposób musimy dobrać aktywistów instruktorów, aby zapewnić terenowi stałą i systematyczną pomoc, docierać z nią do najdalszych zespołów, zwłaszcza pracujących w trudnych warunkach. Trzeba będzie zwracać ze stosowanym dotąd w Zarządzie Głównym zwyczajem odrywania instruktorów samokształcenia ideologicznego do innych prac i nawiązać ściślejszą współpracę Wydziału Szkół. — Ideologicznego z pracownikami innych wydziałów Zarządu Głównego po to, aby uzyskać jak największą ilość sygnałów i raportów o sytuacji samokształcenia ideologicznego na terenie całego kraju.

W większym niż dotychczas stopniu trzeba będzie wykorzystywać „Głos Nauczycielski” dla problematyki samokształceniowej, podając konkretne wskazówki i wzory dobrej pracy samokształceniowej, trzeba będzie kontynuować wprowadzanie już systematyczne kurso-konferencje dla instruktorów okręgowych i zastosować nowe formy pomocy terenowi przez zbiorową wyjazdową literaturę, w których brać będą udział produkujący instruktorzy powiatowi i okręgowi z całego kraju. W dziedzinie metodycznej należy rozwiązać problem stworzenia i upowszechnienia wyższych i bardziej atrakcyjnych form pracy samokształceniowej, które by wskazywały nauczycielom, jak wiazać teorię z praktyką.

Konieczne jest krótki przegląd naszej pracy samokształceniowej, chcielibyśmy podkreślić, że wytyczną naszego działania i hasłem dla dalszej pracy samokształceniowej są dla nas słowa G. M. Malenkowa: „Tam gdzie słabnie zainteresowanie sprawami ideologicznymi, powstaje podatny grunt dla ożywienia wrogich nam poglądów i idei”.

K. RACZEK

Studium Pedagogiczne Uniwersytetu Warszawskiego kształci pracowników naukowych w zakresie pedagogiki

1. Uniwersytet Warszawski jest dziś jednym z największych uniwersytetów w Polsce, na którym organizowane są studia w zakresie nauk pedagogicznych. Celem tych studiów jest przygotowanie wysoko wykwalifikowanych pracowników w dziedzinie teorii i praktyki nauczania i wychowania, ideowych kadr wychowawców młodego pokolenia Polski Ludowej. Ze względu na szczególną doniosłość pracy wychowawczej w kształtowaniu nowego człowieka społeczeństwa socjalistycznego, który — wedle słów Stalina — winien być „aktywnym działaczem rozwoju społecznego”, należy z jak największą starannością kształcić młodą kadrę pedagogów. I wreszcie, co nie jest sprawą najmniej ważną: — wobec nowej koncepcji organizacyjnej zakładów kształcenia nauczycieli, które szukają wykwalifikowanych wykładowców pedagogiki, psychologii i historii wychowania, Studium Pedagogiczne U.W. odegrać musi, siłą fakt, rolę szczególną. Dlatego na studia pedagogiczne w uniwersytecie winna być najlepsza i najbardziej ofiarna młodzież, dlatego Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, władze uniwersyteckie oraz profes-

orowie, docenci, adjunkci i asystenci do- kładają starań, by z murów uczelni wychodziła kadra pedagogów uzbrojonych w rzetelną wiedzę, zdolnych do pokonywania wszystkich przeszkód przy budowie nowego, lepszego życia w Polsce. Studia pedagogiczne w Uniwersytecie Warszawskim są studiami albowiem ciągłymi 5-letnimi, albo też studiami dwuletnimi. Na pierwszy rok studiów pięcioletnich przychodzi młodzież bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej, na studia zaś dwuletnie będące studiami stopnia drugiego, przyjmowani są kandydaci posiadający już odczytane studia wyższe trzyletnie i którzy uzyskali już dyplom zawodowy. 2. Na studia pięcioletnie pragniemy pozyskać młodzież zainteresowaną działalnością wychowawczą, młodzież już zorientowaną w pracy organizacyjnej, młodzież wyrobioną politycznie. Szczególnie należy nam na absolwentach liceów pedagogicznych, wyróżniających się naukowymi uzdolnieniami i wychowawczą aktywnością. Studia organizowane są w ten sposób, by zapewnić studiującym ścisłą łącz-

ność teorii z praktyką. W ciągu czterech lat studiów studenci przeprowadzają systematyczne hospitacje (zasadniczych dziedzin pracy wychowawczej) (w zakresie pozaszkolnego wychowania młodzieży na roku pierwszym, w zakresie pracy w przedszkolu i w domu dziecka na roku drugim, w zakresie szkoły ogólnokształcącej i zawodowej na roku trzecim, w zakresie liceum pedagogicznego i instytucji oświaty dorosłych na roku czwartym), na roku V zaś — w związku z obranym tematem pracy magisterskiej — prowadzą praktykę w jednej z wybranych dziedzin. Studia teoretyczne obejmują wykłady i seminaria z historii wychowania i teorii nauczania, z psychologii ogólnej, rozwojowej i wychowawczej, z historii wychowania, z historii filozofii, z logiki. W bardzo poważnym zakresie uwzględnione są przedmioty ideologiczne. Ponadto program przewiduje pewną ilość wykładów monograficznych, w których przedstawiane są wyniki badań naukowych w najważniejszych zakresach wiedzy pedagogicznej. Organizacja młodzieżą czuwa nad przebiegiem studiów, dba o kształcenie polityczne, organizuje współpracę stu-

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

W komunikacie Biura Światowej Rady Pokoju, donoszącym, że 15 czerwca rozpoczyna się w Budapeszcie obrady Światowej Rady Pokoju, czytamy: m. in.: „W Korei wznowiono rokowania. Narody powinny do- magać się, by rokowania te dopro- wadziły w najbliższym czasie do za- warcia rozejmu i do uregulowania konfliktu, który przynosi tyle cier- pień i grozi rozszerzeniem się na ca- ły świat”.

naród francuski zdecydowany jest zagrozić drogę faszystom. De Gaulle ponosił tak dotkliwą klęskę, że zmuszony został, pragnąc uniknąć dalszych kompromitacji, rozwiązać swoją faszystowską partię — RPF. Krok ten nie oznacza, rzecz jasna, zlikwidowania niebezpieczeństwa fa- szystów. Reakcja francuska po prostu uznała, że w wyniku poniesionej klę- ski należy przegrupować swe siły. Niemniej jednak załamaniem się partii gaullistowskiej jest wielce znamien- ne i dobitnie świadczy o wciąż na- rastających trudnościach, na jakie natrafiają dzisiejsi władcy Francji.

W PANMUNDŻON
Narody z uwagą śledzą przebieg rokowań rozejmowych w Panmun- dzon, gdzie strona koreańsko-chińska w trosce o jak najszybsze osiągnię- cie porozumienia wystąpiła z nową inicjatywą w sprawie uregulowania spornego problemu jeńców wojen- nych. Szef delegacji koreańsko-chi- Ńskiej, gen. Nam Ir w dążeniu do prze- łamania impasu, w jakim znalazły się rozmowy rozejmowe, zapropono- wał, by ci jeńcy, którzy nie zostają bezpośrednio repatriowani, zostali przekazani komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli krajów ne- utranych — Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii, Szwecji i Indii. Komisja ta przejąćby opiekę nad jeńcami i miałyby za zadanie w ciągu 4 mie- sięcy ułatwić powrót do ojczyzny jeńcom, domagającym się repatria- cji.

W TUNISIE I W PATET-LAO
Na trudności, które natrafiają nie ty- lko we Francji. Wiele kłopotów przy- sporzył im również wybór do rad- gminnych w Tunisie, które były wła- ściwie parodią wyborów — były wy- borami bez wyborców. Według ofi- cjalnych danych w wyborach tych wzięło udział... 8,8 proc. wyborców- Tunezyjczyków. W samym miesią- cie Tunisie żaden z radnych nie został obrany większą ilością głosów niż 100. Po prostu ludność Tunisu zbo- kotowała wybory, które poprzedzone fałszem aresztowań miały w myśl pla- nów rządu francuskiego, przyczynić się do umocnienia autorytetu fran- cuskiego w Tunisie. Stało się wręcz odwrotnie, co przynajmniej nawet bur- żuazyjna prasa francuska, a dziennik francuski „Combat” pisze o „praw- dziwym strajku” wyborców tunis- kich.

Opinia światowa z uznaniem przy- jąła stanowisko strony koreańsko- chińskiej. Faktu tego nie jest w sta- nie ukryć nawet reakcyjna prasa krajów kapitalistycznych. I tak np. dziennik angielski „Daily Express” pisze: „Pokoju w Korei jest dziś bar- dziej możliwy niż kiedykolwiek przedtem. Nowy plan chińsko-kore- ański przełamuje impas”. Dziennik „Glasgow Herald” stwierdza, że „trudno wyobrazić sobie, by Zachód mógł wysunąć jakiegoś poważniejszego argumentu przeciwko nowym propo- zycjom”.

ostatnie wydarzenia w kraju Pa- tet-Lao na Półwyspie Indochińskim są jeszcze poważniejszym ciosem za- danym francuskim imperialistom. Patriotci tego kraju zwanego przez francuskich kolonizatorów Laosem przeszli w ostatnich tygodniach do zwycięskiej ofensywy. W wyniku której znaleźli się w pobliżu miejsc, w których Luang-Prabang, rezydencja ma- rionetkowego króla tego kraju.

Równocześnie prasa krajów kapi- talistycznych w ostrych słowach kry- tykuje stanowisko strony amerykań- skiej i jej przewodniczącego, gen. Harrisona. „Nieogledny język i po- stawa negocjatorów strony NZ wy- dają się być największą groźbą dla osiągnięcia rozejmu w Korei” — pi- sze konserwatywny dziennik brytyj- ski „Birmingham Post”.

Wierne wskazaniom Chorażego Obozu Pokoju, Józefa Stalina, narody ujęły w swe ręce sprawę zacho- wania pokoju i zdecydowane są bro- nić jej aż do zwycięskiego końca. Co- raz donośniej rozlega się na całym świecie żądanie narodów o podję- cie zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy 5 wielkimi mocarstwami. W Pakcie Pokoju narody widzą podstawę ut- rwalenia pokoju i zdają sobie sprawę, że Pakt Pokoju przyczyniłby się do tego, iż zatrumfowałoby rozwia- zywanie problemów w drodze roko- wań nad rozstrzygnięciem ich przy po- mocy siły. Zatrudniłaby idea współpracy międzynarodowej, idea, której realizację tyle wysiłków po- święca najpóźniejsze mocarstwo świata — niezwykła ostoja poko- ju światowego — Związek Ra- dziecki.

ZWYCIEŚTWO KPF
Do świadomości narodów coraz głębiej przenika przeświadczenie, że dysponują one siłą zdolną pokiero- wać biegiem wydarzeń zgodnie z ich wolą i ich interesami. Wyniki wybo- rów samorządowych we Francji są tego charakterystycznym dowodem. Potwierdziły one, że Komunistyczna Partia Francji jest najsilniejszą par- tią francuską, jest najsilniejszą siłą polityczną i cieszy się pełnym zaufaniem francuskiej klasy robotni- czej, poparciem szerokich rzesz spo- łeczeństwa francuskiego. Równocze- śnie wyniki wyborów, które zakończyły się drugą klęską gaullist- stowskich faszystów, wskazują, że

W wyniku ostatnich wydarzeń idea rokowania zdobyła miliony no- wych zwolenników. Wydarzenia te pokazały narodom, że mogą one swo- ją działalnością osiągnąć osłabienie napięcia międzynarodowego, co stu- żyć będzie ich wspólnemu dobru i stanie się źródłem rozkwitu” — stwierdza komunikat Biura Świato- wej Rady Pokoju.

Pokażna liczba odznak BSPO, zdoby- tych przez poznańską młodzież szkół podstawowych w roku 1952, jest wyrazem dowodem właściwego zrozumienia zadań postawionych przed nauczycielami wy- chowania fizycznego, pokonywania takich trudności, jak brak odpowiednich kwalifi- kacji, sprzętu, sal gimnastycznych. Nauczyciele wychowania fizycznego szkół podstawowych miasta Poznania realizują w pełni uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie umaso- wienia kultury fizycznej i sportu.

Gertruda Tomaszewska
kier. ref. WF przy Wydz. Oświaty
Prez. MRN w Poznaniu

W NASZYM KÓŁKU BIOLOGICZNYM WINOROŚLE I FIGI JUŻ OWOJCĄ
Szkoła w Aniolowie położona jest na piaszczystym terenie, na którym utrudnio- na była wszelka hodowla roślin. Młodzi przyrodniczy pod opieką kier. szkoły, kol. Lipińskiego, postanowili wykazać swoim rodzicom, że człowiek może zmienić glebę i tym samym podporządkować sobie przy- rodę. Zaczęło od zrobienia ogródka kwiatowe- go koło szkoły. W jesieni ubiegłego roku dzieci naniósłły żyznej ziemi w wydra- żone miejsce w glebie piaszczystej, którą uprzednio usunięto z ogródka. Posadzo- no wiele pięknych kwiatów i krzewów ozdo- bnych, jak szczyptone róże, narcyzy, du- beltowe tulipany, błękitne irysy, ozdobne japońskie krzewy i inne. Dobierano ro- śliny nieznane i piękne, np. tulipany w róż- nych barwach, które z kilku cebulek roz- rosły się naokoło dużej rabatki. Zasa- dzono kruszki, szarotki, przylaszczki, prze- błądnie, które są wykorzystywane na lek- cjach biologii.

Od strony południowej na ścianie szkoły

Delegaci na IV Krajowy Zjazd ZNP

Kol. Jadwiga Osiecka



Jedną z delegatek na IV Krajowy Zjazd ZNP jest kol. Jadwiga Osiecka, kierowniczka Szkoły Podstawowej nr 54 w Warsza- wie, pracująca 29 lat w zawodzie nauczy- cielskim. Nietawie warunki nauki miała w Polsce kapitalistycznej kol. Osiecka, cór- ka niewykwalifikowanego robotnika. Po zapisaniu się do seminarium nauczyciel- skiego od pierwszego kursu nauki; musiała zarabiać korepetycjami na swoje utrzymanie.

Natychmiast po skończeniu seminarium wyjeżdża na wieś, do Choszczówki-Deb- skiej w pow. Mińsk Mazowiecki, gdzie roz- poczyna pracę nauczycielską i organizuje kurs dla 20 analfabetów ucząc ich z ca- łym oddaniem Tej samej sprawie poświę- ca cały późniejszy okres, gdy już pracuje w szkole w Brześciu n.Bugiem. W pracy tej nie odstrasza jej fakt, że ówczesne sto- sunki w Polsce sanacyjnej wybitnie nie sprzyjały sprawie oświaty dorosłych. Gdy Brześć n.Bugiem okupują hitle- rowcy, praca w szkole staje się dla kol. Osieckiej niezwykle ciężką. Faszysti po- zwalają prowadzić tylko cztery oddziały w zakresie szkoły powszechnej. Trzeba więc umiejętnie zamaskować dalszą nau- kę starszych dzieci, która musi odbywać się potajemnie. Co czyni wówczas kol. Osiecka? Oto tworzy trzy dodatkowe czwarte klasy (b, c i d), w których dzieci nielegalnie przerabiają program nauczania kl. V, VI i VII. Każda z tych klas po- siada podwójne podręczniki — oficjalne dla klasy IV i nielegalne dla swojej. Ry- zyk jest duże, nauczyciele wiedzą, że grozi im obóz koncentracyjny w razie wykry- cia „przestępstwa” przez niemieckich fa- szystów, ale są zdecydowani wypełniać swój patriotyczny obowiązek do końca. W tym czasie nie brakowało emocji. Oto p-wnego razu dyktujący woźny zaalarmo- wał, że do szkoły przybył hitlerowski inspektor. Dzieci błyskawicznie pochowa- wały zakazane podręczniki, a kol. Osiecka z zimną krwią zaczęła przerabiać kurs kl. IV. Opanowanie nauczycielki udzieliło się dzieciom. Dzieci zachowały się spokojnie,

praca szła dalej. Już w kilka minut po wyjściu hitlerowca kol. Osiecka wzno- wiła normalne zajęcia. Po wyzwoleniu ojczyzny spod ucisku ro- dzimej burżuazji i hitlerowskiej niewoli kol. Osiecka podwaja energię w pracy. Zostaje kierowniczką szkoły podstawowej nr 54 w Warszawie, a później władze oświatowe powierzają jej prowadzenie tak- że szkoły dla pracujących. Żywo interesu- jąc się od młodzieńczych lat książkami z różnych galezi wiedzy i lekturą piękną, kol. Osiecka wysoko postawiła w szkole zagadnienie czytelnictwa. Swoje zamiłowa- nie do książek wreszcie nie tylko dzieciom, ale zachęca do czytania i rodziców. Obecnie nie ma w jej szkole ucznia, począwszy od kl. I, który by nie prenumerował jakiegoś czasopisma, a 148 rodziców prenumeru- je „Szkołę i Dom”. Kol. Osiecka potrafiła zachęcić wszystkich nauczycieli do prenu- meraty wielu czasopism przedmiotowych i pedagogicznych.

Osobiście interesuje się nauką i zacho- waniem każdego dziecka, pomaga mu rozwiązywać trudności, radzi nauczycie- lom, jak podejść do trudniejszych proble- mów wychowawczych. Sprawami obywateli kierowanych przez siebie szkół zajmuje się w równej mierze. Pragnąc stworzyć słuchaczom szkoły dla pracujących jak najlepsze warunki do nauki, zapewnia im możliwość korzystania z obiadów w szkole przed rozpoczęciem zajęć. Wytworzyła wśród nich taki zapal do pracy, że chętnie przychodzą w nie- dzielę na dodatkowe lekcje przez nią prowadzone, aby wyrównać zaległości w wiadomościach. Często słuchacze z włas- nej inicjatywy naprawiają drobne uszko- dzenia w szkole.

Nawładzujemy rozmowę z woźnym szko- ly, kol. Stanisławem Kaniewskim: „Nie chcemy, aby tow. kierowniczka za swoje zasługi w pracy odeszła na inne stano- wisko, nam wszystkim jest tu z nią do- brze”. Zapytany o swoje warunki do- mowe kol. Kaniewski szybko odzywa się: „Dzięki staraniom kierowniczki otrzyma- łem nowe, ładne mieszkanie, pokój z kuchnią i łazienką, przedpokój. Przedtem czworo nas mieszkowało w izdebce o po- wierzchni 16 m². Dowiedzieliśmy się też od niego, że kierowniczka dba, by woźni brali czynny udział w życiu szkolnym. Dzięki jej zachęcie referują oni łatwiej- sze zagadnienia na zebraniach ZOZ i Po- stawowej Organizacji Partyjnej. Kol. Osiecka stara się dla nich o bilety do kina i teatru, zachęca do uczęszczania na różne odczyty. „Uczy dzieci szanować naszą pracę a co najważniejsze oddarza nas wielkim zaufaniem, którego staramy się nie zawieść” — kończy rozmowę kol. Kaniewski.

Kol. Danuta Brzózka, młoda nauczy- cielka, z entuzjazmem opowiada o stosun- ku kierowniczki do młodych nauczycieli. „W pracy swojej czynimy wyraźne poste- py — mówi kol. Brzózka — dzięki temu, że kierowniczka pomogła nam opracować rozkład materiału, często hospituje lek- cje, po których w przyjacielski sposób udziela szczegółowych rad. Wspólnie z na-

mi rozpatruje poszczególne wypadki złego zachowania się uczniów, ucząc jak z nimi postępować. Moim dodatkowym zajęciem jest prowadzenie biblioteki szkolnej. Kol. Osiecka często przychodzi w czasie dy- żurów, pomaga uczniom wybierać książki, pyta ich o treść przeczytanych opowia- dań. Na początku roku często opracowy- wałam z nami konspekty oraz próbuję ująć poszczególne tematy. Kierowniczka przysłała nam, młodym nauczycielkom, z pomocą starając się o przyjęcie nas na dwuletni kurs marksizmu-leninizmu”.

Mimo nieważki pracy w chybdu szko- łach kol. Osiecka znajduje czas, by do rze- spełniać swoje obowiązki w przew. dż- czącego podkomisji oświaty p. Przy- zdium Dzielnicowej Rady Narodowej. Za zasługi w pracy społecznej w okresie kam- pagnii wyborczej do Sejmu PRL Ogólno- polski Komitet Frontu Narodowego przy- znał jej dyplom honorowy. Za szczególne sumiennej działalności przy likwidacji ana- labytizmu kol. Osiecka otrzymała w 1952 r. dyplom uznania, a za pracę kulturalno- oświatową — srebrny krzyż zasługi.

Na Dni Oświaty Książki i Prasy



REALIZACJA ZOBOWIĄZAŃ 1-MAJOWYCH
Do Redakcji napływały wciąż listy mó- wiące o wykonaniu podjętych przez na- uczycieli i młodzież zobowiązań dla uczes- nia święta i Maja. Np. uczniowie Szkoły Podstawowej w Otrawie w ramach czynu pierwszomajowego zebrali 8250 kg złomu żelaznego, 1342 butelki, 226 kg makulatury, 20 kg tuchki szklanej. Poza tym splantowa- li dwie ulice przylegające do terenu szkol- nego, przygotowali ogród szkolny pod upr- we poletek doświadczalnych jako zaczątek ogródka miczurninowskiego. Warto nad-mienić, że prace te systematycznie wyko- nywano w określonych godzinach pozalek- cyjnych, po odrobieniu zadań domowych. **Kółko geograficzne przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Brzeżu n. Odrą** wykonało swe zobowiązania pierwszoma- jowe w 100%, a rezultaty tej pracy to pie- kny zegar słoneczny, wzorowo uporząd- kowana pracownia geograficzna i ładnie wy- konana gazетка ścienne. Niezależnie od tego członkowie kółka przeprowadzili kilka- dziesiąt godzin na działce szkolnej i wzięli udział w generalnym uporządkowaniu o- toczenia szkolnego. Nauczyciele i uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Przeworsku przeprowadzili około 1000 godzin przy bu- dowie boiska sportowego. Ponadto młodzież zebrała setki kilogramów złomu i dzie-

lątki kilogramów makulatury. Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie za-łożyła ogródek kwiatowy, uporządkowała boisko szkolne i zobowiązała się systema- tycznie pracować na działce szkolnej. We wszystkich pracach wyróżniają się ZMP- owcy. **Pracownicy Studium WF przy szkole In- żynierskiej i Wyższej Szkole Ekonomicz- nej w Częstochowie** piszą, że naprawili tor przeszkód, zniszczyli w 60%. **Pracownicy naukowej Zakładu Spawania i Cięcia Me- talli uruchomili sprężarkę, zmontowali we własnym zakresie po jednym wentylatorze w laboratorium spawania gazowego i elek- trycznego. Oprócz tego wykonali półki na elektrody i reduktory do magazynu zakła- du. Przeprowadzili dwa kursy o tleniu i acetylenie na zewnątrz zakładu do la- boratorium.**

Dalsze meldunki napływają.

POZNAŃSKA MLÓDZIEŻ SZKÓŁ PODSTAWOWYCH WALCZY O UMASOWIENIE ODZNAK BSPO

W roku 1952 szkoły podstawowe miasta Poznania dzięki pracy nauczycieli w. f. zdobyły 1986 odznak BSPO, czyli 488 od- znak ponad plan. Najwięcej odznak uzy- skała szkoła nr 17 na Winiarach, bo aż 184, szkoła nr 11 przy ul. Jarochowskiego do- była 139 odznak, szkoły nr 40 i 41 —

po 93, szkoła nr 34 — 86, a szkoły nr 6 i 35 — po 77 odznak. W zdobywaniu BSPO brały udział nie tylko szkoły wyposażone w sale gimnastyczne i odpowiedni sprzęt, lecz również szkoły leżące na peryferiach miasta, jak szkoła nr 57 w Krzyżownikach, nr 56 w Krzesinach i inne. Ponad plan wykonała również swój limit młodzież Szkoły Podstawowej nr 12, która pracuje w dość ciężkich warunkach lokalowych. Do naśladowania szkoły nr 17 w Winiarach wymywały szkoły nr: 18, 32, 36, 39, 49 i 21.

Pokażna liczba odznak BSPO, zdoby- tych przez poznańską młodzież szkół pod- stawowych w roku 1952, jest wyraznym dowodem właściwego zrozumienia zadań postawionych przed nauczycielami wy- chowania fizycznego, pokonywania takich trudności, jak brak odpowiednich kwalifi- kacji, sprzętu, sal gimnastycznych.

Nauczyciele wychowania fizycznego szkół podstawowych miasta Poznania realizują w pełni uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie umaso- wienia kultury fizycznej i sportu.

Gertruda Tomaszewska
kier. ref. WF przy Wydz. Oświaty
Prez. MRN w Poznaniu

W NASZYM KÓŁKU BIOLOGICZNYM WINOROŚLE I FIGI JUŻ OWOJCĄ

Szkoła w Aniolowie położona jest na piaszczystym terenie, na którym utrudnio- na była wszelka hodowla roślin. Młodzi przyrodniczy pod opieką kier. szkoły, kol. Lipińskiego, postanowili wykazać swoim rodzicom, że człowiek może zmienić glebę i tym samym podporządkować sobie przy- rodę. Zaczęło od zrobienia ogródka kwiatowe- go koło szkoły. W jesieni ubiegłego roku dzieci naniósłły żyznej ziemi w wydra- żone miejsce w glebie piaszczystej, którą uprzednio usunięto z ogródka. Posadzo- no wiele pięknych kwiatów i krzewów ozdo- bnych, jak szczyptone róże, narcyzy, du- beltowe tulipany, błękitne irysy, ozdobne japońskie krzewy i inne. Dobierano ro- śliny nieznane i piękne, np. tulipany w róż- nych barwach, które z kilku cebulek roz- rosły się naokoło dużej rabatki. Zasa- dzono kruszki, szarotki, przylaszczki, prze- błądnie, które są wykorzystywane na lek- cjach biologii.

Od strony południowej na ścianie szkoły

ŚCIANEM NASZYCH INTERWENCJI

NAUCZYCIELE OTRZYMAŁI NALEŻNE IM DRZEWO OPALOWE

W nrze 10 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 8 marca 1953 r., w rubryce „Dla- cego”, zapytywaliśmy Prezydium GRN w Je- dińsku, co spowodowało niezaoptowanie nauczycieli w drzewo opałowe. Obecnie — jak nas informuje Wydział Oświaty Prez-

PRN w Radomiu — nauczycielstwo całej gminy otrzymało już należne im drzewo opałowe.

ZALICZONO DO WYSŁUGI LAT OKRES WOJNY

Kol. Stanisław Tokacz, naucz. w Ostrze- szowie, zwrócił się do Redakcji z prośbą o interwencję w sprawie zaliczenia lat służby z okresu wojny. Interweniowaliśmy w Ministerstwie Oświaty, skąd otrzy- małismy wyjaśnienie, że sprawa kol. St. Tokacza została pomyślnie załatwiona.

PRZYDZIELONO NALEŻNY WĘGIEL

„Zakładowa Organizacja Związkowa przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Wymyslinie składa podziękowanie za skuteczną interwencję w sprawach opałowych. Otrzymałismy zalegający węgiel w dobrym gatunku”.

PRZYDZIELONO OPAL

Kol. M. Saari, naucz. ze Sztutowa, pisze: „Dzięki za skuteczną inrwencję w sprawie przydziału opału. Otrzymałam suche, doskonale drzewo”.

PRZYWRÓCONO PRAWA NABYTE W SŁUŻBIE PRZED WOJNĄ I PRZESZEREGOWANO DO WYŻSZEJ GRUPY UPOSAŻENIOWEJ

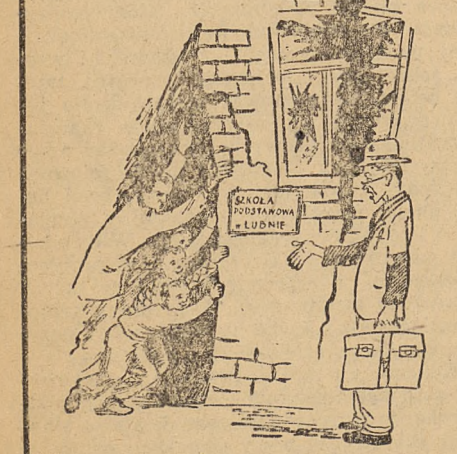
Kol. Z. Rybotycka, naucz. z Rozwadowa, pisze: „Dziękuję za interwencję, która przyspieszyła pomyślnie załatwienie moich spraw”.

WYPŁACONO NALEŻNOŚĆ ZA GODZINY NADLICZBOWE

Kol. Jan Starosta, nauczyciel w Ludzi- mierz, zwrócił się do Redakcji z prośbą o interwencję w sprawie wypłacenia nale- żności za godziny nadliczbowe. Interweni- owaliśmy u władz zwierzchnich, skąd otrzy- małismy wyjaśnienie, że wynagrodzenie za godziny nadliczbowe zostało już wypłacone kol. J. Starosie.

Kierownik Wydziału Oświaty na wizytacji

Wydział Oświaty PPRN w Brzeżowie nie wstawił do planu r. 1953 kwot na remont budynku szkoły podstawowej w Lubnie, mimo że budynek ten wy- maga kapitalnego remontu.



— Co tu się dzieje? Dlaczego nie prowadzicie lekcji według planu? — Dlatego, że zapomnieliście o nas w planie remontów.

NOWOŚCI DZIAŁU „TEATR SZKOLNY I ŚWIETLICOWY”			Stron	Cena
				zł
H. BOBIŃSKA	— Splšek		12	1.15
J. BRONIEWSKA	— wg powieści „Ogniw”			
	— Szklany chłopiec		26	1.50
S. IŁOWSKI	— Budowa i urządzenie sceny		85	3.90
S. IŁOWSKI	— Kukielki		164	7.—
L. KRZEMIENIECKA	— Leśne rachuneczki			
	— O Krasnalu Halabale		78	5.—
S. MICHAŁKOW	— Zając chwali się		71	5.50
J. ZABOROWSKI	— Dom pod Lipką		76	3.—
J. ZABOROWSKI	— Zielony mosteczek		91	3.—
T. ZOZULA	— Tańce ludowe		230	27.50
Praca zbiorowa	— Baśnie Andersena na scenie		466	25.—

INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA”
WARSZAWA, UL. SPASOWSKIEGO 4

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”.
Redaguje Komitet.
Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskie-
go 6/8. Tel. 61011-17, wewnętrzny red.
83, 32, 55.
Prenumerata kwartalna — 3,60 zł, pół-
roczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę
„Głosu Nauczycielskiego” i wszystkich
czasopism pedagogicznych przyjmują
tylko urzędy pocztowe oraz listonosze
wiejskie i miejskie do dnia 10 każdego
miesiąca na miesiąc następny i okresy
długie.
Redakcja rekopisów nie zwraca.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze, Dom
Słowa Polskiego, Warszawa.
Gat. pap. kl. VII, form. 168-128, grm.
50/52. Nakład 80.000
form 168-128, grm. 50/52.
Zam. 2326 C. 4-B-13991